Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 286 (657) ROK III. WARSZAWA — WTOREK 17 PAŹDZIERNIKA Wydanie B CENA 5 ZŁ.

Ludność Niemiec Demokratycznych wzięła masowy udział w wyborach

(f) BERLIN (PAP). W niedzielę o 8 rano na całym terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały otwarte lokale wyborcze, przed którymi zgromadziły się długie szeregi wyborców, pragnących już w rannych godzinach spełnić obowiązek obywatelski. Wszędzie panował nastrój podniosły. Ulice miast, miasteczek, wsi i osiedli udekorowane były flagami państwowymi, kwiatami i zielenią. Hasła, widniejące na transparentach, wzywały ludność do masowego uczestniczenia w wyborach i głosowania na kandydatów Frontu Narodowego — szermierzy walki o demokratyzację i pokojowy rozwój Niemiec. Przez ulice przeciągały pochody młodzieży szkolnej z fanfarami. W wielu miejscowościach przed lokalami wyborczymi młodzież spontanicznie zaciągała posterunki, witając wyborców śpiewem i kwiatami oraz wznosząc okrzyki na cześć pokoju i zjednoczenia Niemiec na podstawach demokratycznych.

Ludność niemiecka gremialnie wzięła udział w niedzielnych wyborach. W wielu okręgach wyborczych frekwencja już po południu wynosiła 100 proc. W 100 gminach wiejskich prowincji Sachsen — Anhalt, w powiecie schwerinskim w Meklemburgii, Weimarze i Bitterfeldzie już o godz. 16 złożyli głosy wszyscy wyborcy, uprawnieni do głosowania.

W niektórych obwodach Republiki już po upływie dwóch godzin od otwarcia lokalu wyborczego stwierdzono 100 proc. udział uprawnionych do głosowania. W 28 gminach Brandenburgii już o godz. 11 rano złożyło głosy 100 proc. wyborców. To samo miało miejsce w wielu gminach Turyngii i Meklemburgii.

W wielu wypadkach wyborcy zbierali się w miejscach pracy, ażeby następnie grupowo udać się do urn.

Lokale wyborcze zamknięte zostały o godz. 20, po czym rozpoczęło się obliczanie głosów.

Amerykanie wykorzystują Japończyków do wojny w Korei

Protest ministra Pak Hen-ena w ONZ

PEKIN (PAP). Radio Phenjan podało tekst protestu ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Pak Hen-ena do przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa. Koreański rząd ludowy — stwierdza protest — posiada liczne dane, świadczące o tym, że Stany Zjednoczone wykorzystują w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu żołnierzy japońskich. Na przykład w rejonie Seulu w walkach uczestniczyło, obok wojsk amerykańskich, wielu Japończyków. W rejonie Czouwon wśród marionetkowych wojsk południowo-koreańskich znajdowała się jedna kompania japońska. Wielu Japończyków znajduje się w szeregach 7 i 8 dywizji armii Isynmanowskiej.

Wykorzystanie żołnierzy japońskich do zbrojnej interwencji w Korei stanowi jeszcze jedno jaskrawe pogwałcenie Karty NZ i porozumień międzynarodowych, zawartych po wojnie w sprawie Japonii.

W dalszym ciągu protest zarzuca Stanom Zjednoczonym zawarcie z imperialistami japońskimi tajnych porozumień, zmierzających do wskrzeszenia imperializmu japońskiego i do wspólnej walki z ruchem narodowo-wyzwoleńczym w Korei i w innych krajach Azji.

Żądając zakomunikowania powyższych faktów wszystkim członkom ONZ, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prosi, by zawiadomiono go o krokach, jakie zostaną powzięte w związku z poruszoną w proteście sprawą.

Ciężkie walki na wszystkich frontach

(f) PEKIN (PAP). Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej w rannym komunikacie z dnia 15 października donosi, że na wszystkich frontach trwają zaciekłe walki. Na północ od Keson i w rejonie wschodniego wybrzeża nieprzyjaciel, wspierany przez przeważające siły lotnictwa i czołgów, kontynuuje natarcie. Oddziały armii ludowej toczą walki obronne i swymi przeciwuderzeniami zadają nieprzyjacielowi wielkie straty. Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła 5 pościgowców nieprzyjacielskich.

W wieczornym komunikacie z dnia 15 października naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe prowadzą zaciekłe walki obronne z atakującym nieprzyjacielem. W rejonie Keson oddziały armii ludowej, w celu zorganizowania w bardziej dogodnych warunkach walk obronnych przeciwko przeważającemu liczebnie nieprzyjacielowi, wycofały się na przygotowane z góry linie obronne.

W rejonie tym wojska ludowe odpowiadają na ataki nieprzyjaciela nieustannymi kontratakami i zadają mu ciężkie straty. W rejonie wschodniego wybrzeża oddziały armii ludowej rozwinęły uporczywe walki obronne na przygotowanych z góry pozycjach i powstrzymują natarcie nieprzyjaciela.

Vietnamska armia ludowa wyzwoliła miasto Nasam

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje Vietnamska Agencja Informacyjna, vietnamska armia ludowa w toku ostatnich zwycięskich walk wyzwoliła również miasto Nasam. W ten sposób wojska ludowe Vietnamu wyzwoliły w północno-wschodniej części kraju ogółem 4 miasta, okupowane dotychczas przez Francuzów: Dongkhe, Kaobang, Thatkhe i Nasam.

Miasto Nasam, znajdujące się pomiędzy Thatkhe i Langson, było jedną z ważnych baz wojskowych kolonizatorów francuskich.

*

PEKIN (PAP). Prasa chińska komentuje obszernie wielkie zwycięstwo vietnamskiej armii wyzwoleńczej.

Dziennik szanghajski „Sinwendżipao" pisze, że to nowe zwycięstwo ludu vietnamskiego w walce zbrojnej przeciwko imperializmowi jest zarazem zwycięstwem wszystkich ludów Azji i światowego obozu demokracji i pokoju. Dziennik podkreśla dalej, że po wybuchu wojny koreańskiej wzmogła się interwencja USA w Vietnamie, jednakże imperializm amerykański musi się liczyć ze wzrastającą siłą ludów azjatyckich.

Kształcimy kadry, które mają stać się czołowym oddziałem partii na polu opanowania i przenoszenia do mas przodującej teorii marksizmu-leninizmu

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Prezydenta Bolesława Bieruta na inauguracji roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

W poniedziałek, dnia 16 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Na uroczystość przybył Przewodniczący KC PZPR towarzysz Prezydent Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego towarzysze: Cyrankiewicz, Berman i Zambrowski oraz szereg działaczy partyjnych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił towarzysz Prezydent Bierut.

Z ramienia Instytutu zabrał głos towarzysz Adam Schaff, dyrektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, który w krótkich słowach przedstawił zebranym cele i zadania nowopowstałej placówki partyjnej.

Po części oficjalnej towarzysz Bierut i członkowie Biura Politycznego w osobistych rozmowach zaznajomili się ze studentami i ciałem pedagogicznym Instytutu. Poniżej podajemy tekst przemówienia towarzysza Bolesława Bieruta.

Towarzysze!

W dniu, w którym rozpoczyna swą pracę Instytut Kształcenia Kadr Naukowych, zespół Wasz — kierowników, profesorów i słuchaczy Instytutu — skupia na sobie uwagę całej partii.

Powołując do życia IKKN partia nasza podejmuje niezwykle doniosłe zadanie: przygotowania kadry pracowników teoretycznych, których brak partia odczuwa dziś szczególnie mocno.

Powołania do życia Instytutu nie można rozpatrywać tylko z punktu widzenia powstania jeszcze jednej uczelni wyższej specjalnego typu, która umożliwia pewnemu zespołowi ludzi pogłębienie swego wykształcenia w określonym kierunku. Rola i zadania Instytutu sięgają bez porównania głębiej. Kadry, które Instytut będzie wychowywał mają stać się czołowym oddziałem partii na polu opanowania teorii marksistowsko - leninowskiej, na polu przenoszenia przodującej myśli społecznej do mas pracujących i do całokształtu życia umysłowego naszego kraju. Nauka zaś i teoria marksistowsko - leninowska nie jest dla partii zbiorem dogmatów, lecz jest dla nas wytyczną działania w wielkim rewolucyjno - historycznym zadaniu — w zadaniu zbudowania w Polsce społeczeństwa socjalistycznego.

„Siła teorii marksistowsko-leninowskiej — czytamy w „Krótkim Kursie Historii WKP(b)" — *polega na tym, że daje ona partii możność orientowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłości.*

Tylko partia, która opanowała teorię marksistowsko-leninowską, może pewnym krokiem posuwać się naprzód i prowadzić naprzód klasę robotniczą."

Zespół Wasz jest zatem nie tylko placówką naukową, ale jest przede wszystkim ważnym oddziałem partii, pomagającym w jej działaniu rewolucyjnym. Zadaniem IKKN jest wychowanie kadry działaczy rewolucyjnych, najściślej związanych z partią i umiejących posługiwać się orężem przodującej teorii społecznej w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Czegóż zatem spodziewa się od Was, towarzysze, kierownictwo partii?

Pragniemy — po pierwsze — widzieć w Was nie naukowców, oderwanych od walki, lecz bojowników, którzy owładnęli sztuką posługiwania się orężem nauki aby przekazać tę sztukę walczącym szeregom klasy robotniczej, aby szybciej, skuteczniej uzbrajać świadomość mas w walce o nowy ustrój społeczny.

Chcielibyśmy — po wtóre — na wstępie Waszej pracy ostrzec Was przed niebezpieczeństwami, które grożą często niektórym ludziom, poświęcającym się pracy teoretycznej. Największym z tych niebezpieczeństw jest jednostronność tzn. utracenie żywej łączności teorii z praktyką, a więc utracenie jak najściślejszego związku z życiem partii, z życiem klasy robotniczej, z codziennymi procesami przemian i walk społecznych, które zachodzą zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunkach międzynarodowych. Nie powinniśmy zapominać, że człowiek uczy się nie tylko z książki, ale i z życia w obcowaniu z masami pracującymi i gromadzonym przez nie doświadczeniem, że działacz - rewolucjonista tylko wówczas słusznie posługuje się teorią marksizmu - leninizmu, gdy umie wydobywać z niej jej żywą istotę, to znaczy pulsującą w niej treść społeczną. Warto tu może przypomnieć słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane w niedawnej dyskusji o językoznawstwie:

„Mole książkowe i talmudyści rozpatrują marksizm, poszczególne wnioski i formuły marksizmu jako zbiór dogmatów, które „nigdy" nie zmieniają się, mimo zmiany warunków rozwoju społeczeństwa. Myślą oni, że jeśli nauczą się na pamięć tych wniosków i formuł i zaczną cytować je na wszelkie sposoby, to będą w stanie rozwiązywać wszelkie zagadnienia, licząc na to, że wyuczone wnioski i formuły przydadzą im się dla wszystkich czasów i krajów, we wszystkich wypadkach w życiu. Tak jednak mogą myśleć tylko ludzie, którzy widzą literę marksizmu, ale nie widzą jego istoty, wykuwają na pamięć teksty wniosków i formuł marksizmu, lecz nie rozumieją ich treści.

Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać w jednym miejscu — rozwija się on, doskonali. W rozwoju swym marksizm nie może nie wzbogacać się nowym doświadczeniem, nową wiedzą — a więc poszczególne jego formuły i wnioski nie mogą nie zmieniać się z biegiem czasu, nie mogą nie ustępować miejsca nowym formułom i wnioskom, które odpowiadają nowym zadaniom historycznym. Marksizm nie uznaje niezmiennych wniosków i formuł, obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu".

W swojej ostatniej wypowiedzi „W sprawie marksizmu w językoznawstwie" towarzysz Stalin dał nam właśnie jeszcze jeden genialny wzór, jak sięgać w nauce do żywej treści nieustannych przeobrażeń społecznych, jak je uogólniać, bo to stanowi o istocie teorii, o jej dynamicznej roli w kształtowaniu świadomości człowieka i w kształtowaniu świata.

Przyswajając sobie teorię marksistowsko-leninowską sięgajcie do tych genialnych wzorów czującej i twórczej myśli stalinowskiej, które pomogą Wam, jako przyszłym wychowawcom czołowych szeregów partyjnych rozwiązywać właściwie i słusznie praktyczne zagadnienia naszej walki i naszego budownictwa socjalistycznego, które pomogą skuteczniej obalać wrogie teorie, szerzej mobilizować masy, hartować ich postawę ideologiczną, szybciej i głębiej kształtować ich świadomość.

Wreszcie — wierzymy, że w swych studiach i w swej pracy partyjno-społecznej nie będziecie szczędzili wysiłków, aby posługiwać się bolszewicką metodą krytyki i samokrytyki, bez której nie można skutecznie wzbogacać i pogłębiać swych poglądów ani też zabezpieczyć się przed poważnymi błędami w dociekaniach teoretycznych.

„Żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki" — wskazywał we wspomnianej wypowiedzi o językoznawstwie towarzysz Stalin ostrzegając przed ignorowaniem i lekceważeniem tej zasady.

Tym bardziej nie można walczyć skutecznie z wypaczeniami w działaniu praktycznym lekceważąc metodę krytyki i samokrytyki.

Partia pokłada w Was, towarzysze, wielkie nadzieje. Pozdrawiając Was w imieniu kierownictwa partyjnego i życząc Wam pomyślnych wyników w Waszych studiach i pracy partyjnej wierzę głęboko, że będziecie z całym oddaniem i bolszewickim hartem wypełniać te doniosłe i ważne zadania, które Wam partia dziś powierza na nowym posterunku prac teoretycznych.

Przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju

Plakaty II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na ulicach Paryża Foto UFP

Akcja przygotowawcza w Polsce do II Światowego Kongresu Pokoju

Posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

(f) W Polskim Komitecie Obrońców Pokoju odbyła się dnia 15 bm. konferencja, poświęcona zagadnieniom związanym z przygotowaniami do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Przewodniczący oraz sekretarze wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju przybyli z całego kraju, omówili dotychczasowe wyniki akcji sprawozdawczej po I Polskim Kongresie Pokoju oraz podzielili się doświadczeniami z terenu swojej działalności.

W wielu województwach stale wzrastający aktyw ruchu pokoju, składający się z ludzi różnych warstw społecznych, przejawia wiele inicjatywy w swojej działalności i znajduje wciąż nowe formy dotarcia do każdego obywatela i obywatelki z hasłami ruchu pokoju oraz demaskowania zbrodniczych knowań anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Niektóre WKOP zorganizowały koła prelegentów, którzy obsługują zebrania w powiatach, z kolei koła prelegentów w powiatach obsługują gminne i gromadzkie zebrania. Organizuje się również seminaria dla propagandzistów ruchu pokoju oraz instruowanie i pomoc dla aktywistów w ich codziennej pracy. W wielu gminach świetlice rozwijają działalność na rzecz pokoju przez zespoły artystyczne. W niektórych województwach ogłoszono konkursy gazetek ściennych o tematyce pokojowej.

W dyskusji zwrócono uwagę na niedostateczne jeszcze wykorzystanie filmu i teatru dla propagandy pokoju. Podkreślono konieczność nawiązania ścisłego kontaktu czasopisma „Pokój Zwycięża" z aktywem terenowym, przez zasilanie pisma korespondencjami z terenu, informacją o działalności komitetów terenowych, aktywistów itp.

Konferencja wytyczyła zadania akcji przygotowawczej do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Naród radziecki zdecydowany jest bronić dzieła pokoju na całym świecie

W Moskwie rozpoczęła się II Wszechzwiązkowa Konferencja Obrońców Pokoju

(f) MOSKWA (PAP). W Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się w poniedziałek, 16 października obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju. Ze wszystkich republik Związku Radzieckiego przybywają do stolicy delegaci na Konferencję.

Po przybyciu do Moskwy wysłannicy narodu radzieckiego otrzymali mandaty delegackie.

Pierwszy zarejestrował się Bohater Pracy Socjalistycznej, pastuch kołchozu im. Stalina obwodu astrachańskiego — Szczepin. Tuż po nim mandat delegata otrzymał kołchoźnik obwodu izmailskiego Ukraińskiej SRR — Korniejczuk.

Mandat delegata na II Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju otrzymał prezydent Akademii Nauk ZSRR — Sergiusz Wawiłow, członkowie Akademii Nauk ZSRR — Łysenko, Wwiedeński, wybitna tkaczka zakładów włókienniczych w Kupawinie — Lidia Kononienko, artysta ludowy ZSRR — Ochłopkow oraz wielu innych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego i inteligencji radzieckiej.

Wysłannicy narodu radzieckiego, którzy przybyli do Moskwy, składają meldunki o wspaniałych osiągnięciach produkcyjnych setek tysięcy robotników i kołchoźników, pełniących stachanowską Wartę Pokoju. Delegaci hutników meldują, iż załoga 3 pieca martenowskiego w Magnitogorskim Kombinacie Hutniczym wytopiła dla uczczenia II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju 10 tys. ton stali ponad plan i zaoszczędziła blisko milion rubli.

Wysłannicy narodu radzieckiego w imieniu milionów ludzi składają oświadczenia potępiające amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych, podkreślają niezłomną wolę narodu zdecydowanego bronić pokoju.

Budowniczowie legendarnego Stalingradu w liście opublikowanym na łamach dziennika „Prawda" stwierdzają:

„Pragniemy przypomnieć Trumanowi, Churchillowi, Achesonowi i innym podżegaczom do nowej wojny, grzeszącym zbyt krótką pamięcią, pouczającą lekcję historii: Stalingrad! Opamiętajcie się panowie podżegacze wojenni! Nie zapominajcie Stalingradu!"

Bohaterka Pracy Socjalistycznej, kołchoźnica — Helena Hobta oświadczyła:

„Nie boimy się wojny, albowiem jesteśmy silni i pewni swego zwycięstwa. Wojny nie pragną również wszyscy prości ludzie na całym świecie. Często piszą do mnie chłopi polscy, u których gościłam. Donoszą oni o swych sukcesach w spółdzielniach produkcyjnych, ciesząc się, że zbierają bogate plony. Piszą mi, że pracą swą starają się wzmocnić dzieło pokoju".

Depesza Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju do Prezydium II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie

W imieniu 18 milionów polskich obrońców pokoju, którzy złożyli podpisy pod Apelem Sztokholmskim, przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad dla dobra i szczęścia całej ludzkości.

W chwili, gdy bestialscy ludobójcy amerykańscy przeszli do jawnej agresji, zalewając krwią Koreę i dążąc do rozszerzenia konfliktu, spojrzenia wszystkich miłujących pokój ludów świata kierują się ku Waszej Ojczyźnie — twierdzy pokoju i wolności narodów — i ku Wielkiemu Wodzowi całej postępowej ludzkości — Józefowi Stalinowi, którego imię jest nadzieją i natchnieniem wszystkich bojowników o pokój.

Polscy bojownicy o pokój, pomni braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który wyzwolił naród polski spod jarzma hitleryzmu, łączą się z Wami dla obrony pokoju przed zakusami imperialistów amerykańskich — naśladowców i następców Hitlera.

Przyrzekają oni wzmóc swe wysiłki dla realizacji Planu 6-letniego, dla wzmocnienia obronności oraz politycznej i gospodarczej siły naszego kraju — ogniwa wielkiego, światowego obozu pokoju.

Wyrażają głębokie przekonanie, że święta sprawa pokoju zatriumfuje i że szaleńcze plany amerykańskich podżegaczy wojennych zakończą się całkowitą klęską.

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU
(—) PRZEWODNICZĄCY
JAN DEMBOWSKI, PROFESOR.

Robotnicy ZPB im. Dzierżyńskiego odpowiadają na list załogi moskiewskiej fabryki „Trechgornaja Manufaktura"

Przed kilkoma dniami robotnicy przemysłu bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi otrzymali od załogi moskiewskiej fabryki „Trechgornaja Manufaktura", list w którym włókniarze radzieccy dzielą się swymi doświadczeniami z polskimi towarzyszami pracy.

W dniu wczorajszym w sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego odbyło się uroczyste zebranie, w czasie którego włókniarze zapoznali się z treścią listu robotników radzieckich i odpowiedzieli im na ich serdeczne słowa przyjaźni. Zebranie zamieniło się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady Zakładowej tow. Kowalskiego i wysłuchaniu listu radzieckich robotników czołowi przodownicy zakładu, jak np. prządka Leokadia Klimczyk, tkaczka Ludwika Wojtasik, członkini brygady młodzieżowej im. Czutkicha — Leokadia Stefaniak, zameldowali o wykonaniu swych zobowiązań na cześć 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Po przemówieniach wszyscy zebrani podpisali list załogi ZPB im. Dzierżyńskiego do robotników radzieckich. (bg)

Tow. Jóźwiak - Witold na uroczystościach z okazji 700-lecia Gliwic

(f) W dniu 15 bm. w Gliwicach rozpoczęły się uroczystości związane z 700-leciem istnienia miasta.

Obchody zainaugurowało uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, w którym wziął udział m. in. członek Rady Państwa prezes NIK tow. gen. Jóźwiak - Witold.

O wyższą jakość buraka cukrowego

Stacja doświadczalna PGR w Pustkowiu, woj. wrocławskie prowadzi półka doświadczalne hodowli buraków cukrowych. Obecnie przystąpiono już do wykopków półek porównawczych. Buraki są segregowane i odsyłane do laboratorium, celem przeprowadzenia dalszych badań. Na zdjęciu: laborantki przeprowadzają badania. Foto Film Polski

DZIŚ W NUMERZE:

INŻ. BOLESŁAW RUMIŃSKI, prezes Naczelnej Organizacji Technicznej — Wielkie perspektywy twórczej pracy dla naszych inżynierów i techników.
JOANNY BERLIOZ — Żołnierze Francji nie chcą być żołnierzami Trumana (Artykuł napisany specjalnie dla „Trybuny Ludu").
ZBĘDNE PRZERZUTY — ZBĘDNE KOSZTY.
KAROL MAŁCUŻYŃSKI — Do Tych przyszedł Plan 6-letni.
WANDA SUCHECKA — Magazyn cukrowni „Cerekiew" napełnia się cukrem z tegorocznej kampanii.
ZOFIA ARTYMOWSKA — Von Choltitz nie zburzył Paryża bo... nie miał na to sił (z wynurzeń hitlerowskiego zbrodniarza).
PRACE OLGI LEPIESZYŃSKIEJ OTWIERAJĄ NOWE PERSPEKTYWY ROZWIĄZANIA PODSTAWOWYCH ZAGADNIEŃ NAUKOWYCH.

Tow. Togliatti podsumował obrady KC KP Włoch

(a) RZYM (PAP). W Rzymie zakończyły się obrady KC Komunistycznej Partii Włoch. W ostatnim dniu obrad w dyskusji nad sprawozdaniem Togliattiego zabrał głos Emilio Sereni, który charakteryzując ruch obrońców pokoju we Włoszech, oświadczył, że ruch ten nabrał we Włoszech szczególnego znaczenia, jako masowa akcja o politycznym obliczu. „Dziś — mówił Sereni — dzieło obrony pokoju znalazło się w rękach ludu i fakt ten staje się gwarancją zwycięstwa."

Wyniki obrad plenum KC podsumował Palmiro Togliatti, który stwierdził m. in.:

„Trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że we Włoszech wytworzyła się obecnie zupełnie nowa sytuacja, w której toczona przez naszą partię walka posiada większe niż kiedykolwiek widoki osiągnięcia sukcesów. Na świadomości tej powinna opierać się nasza działalność, idąca w kierunku pogłębienia nowych problemów i metod postępowania" Togliatti stwierdził również, że Partia Komunistyczna Włoch powinna wskazać chłopom włoskim drogę masowej walki o reformę rolną i w walce tej Partia winna objąć kierowniczą rolę.

KC Partii wyłonił specjalną komisję, której poruczono opracowanie programu uroczystości, związanych z 30-tą rocznicą powstania Komunistycznej Partii Włoch.

Plenum KC Holenderskiej Partii Komunistycznej

(f) HAGA (PAP). W Amsterdamie odbyło się ostatnio plenum KC Komunistycznej Partii Holandii, na którym sekretarz generalny Partii — Paul de Groot — zanalizował szczegółowo sytuację międzynarodową i wewnętrzną.

Paul de Grott podkreślił, że mimo terroru ze strony reakcji, w Holandii rozwija się na wielką skalę kampania na rzecz poparcia Apelu Sztokholmskiego. Wezwał on wszystkie postępowe warstwy narodu holenderskiego do wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym, o utrzymanie pokoju, przy czym podkreślił, że obóz pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele stanowi niezwyciężoną siłę.

Konferencja Obrońców Pokoju w Holandii

HAGA (PAP). W Amsterdamie rozpoczęła się ogólno-holenderska konferencja obrońców pokoju z udziałem około 7 tysięcy delegatów, reprezentujących różne warstwy ludności Holandii. Wśród uczestników konferencji znajdują się przedstawiciele różnych partii politycznych, związków zawodowych, organizacji kobiet i młodzieży itp. Obecni są również delegaci z W. Brytanii, Belgii i innych krajów.

Władze holenderskie nie dopuściły na konferencję przedstawicieli obrońców pokoju ze Związku Radzieckiego i z krajów demokracji ludowej, co wywołało głębokie oburzenie wśród wszystkich uczestników konferencji.

Strajk dokerów Sumatry zakończony zwycięstwem

(a) HAGA (PAP). Dziennik „Allgemeine Handelsblad" podaje w korespondencji z Sumatry, że strajk robotników portowych w największym porcie wyspy — Belewana, zakończył się pełnym zwycięstwem. Robotnicy uzyskali żądaną 50-procentową podwyżkę zarobków.

Zjazd pracowników naukowych Wyższych Szkół Ekonomicznych

(f) Dnia 15 bm. obradował w gmachu Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie zjazd pracowników naukowych wyższych szkół ekonomicznych.

W czasie obrad, poświęconych omówieniu problemów związanych z wprowadzeniem nowych programów i organizacji pracy w wyższych szkołach ekonomicznych, wygłosili referaty: wiceminister Szkół Wyższych i Nauki tow. Inż. H. Golański, wiceprzewodniczący PKPG minister tow. dr St. Jędrychowski oraz prof. Władysław Brus.

Minister spraw wewnętrznych z Bonn starym hitlerowcem

(f) BERLIN (PAP). Nowy minister spraw wewnętrznych w rządzie Adenauera, dr Lehr, jest — jak to się okazało — starym hitlerowcem. Szereg dzienników niemieckich przypomina, że gdy Hitler w styczniu 1932 r. wygłaszał swój słynny referat w duesseldorfskim klubie przemysłowców, dr Lehr, ówczesny nadburmistrz Duesseldorfu, należał do grona nielicznych i starannie dobranych słuchaczy.

„Berliner Zeitung" zaopatruje „chlubną" biografię Lehra fotokopią notatki, zamieszczonej przez jeden z dzienników duesseldorfskich w końcowym okresie republiki weimarskiej. Nagłówek notatki brzmi: „Trzecia Rzesza w Duesseldorfie. Nadburmistrz dr Lehr po stronie nazistów".

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Brygada Jana Ochonia z kopalni „Miechowice" przekracza zobowiązania uzyskując 244 proc. normy

Obok coraz liczniejszych meldunków o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez masy pracujące Polski dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju napływają w dalszym ciągu setki nowych postanowień podniesienia wydajności pracy i ulepszenia produkcji. Dzisiejsze meldunki donoszą o sukcesach w wykonaniu zobowiązań górników kopalni „Miechowice" i kop. „Wujek", hutników hut „Zygmunt" i „Sosnowiec", młodzieży szkolnej ze Skierniewic i Widzewa oraz dolnośląskich PGR.

Świetnymi rezultatami w walce o wykonanie zobowiązań szczyci się załoga kop. „Miechowice", w której zobowiązania podjęło 228 górników. Brygada ścianowa Jana Ochonia, która postanowiła wykonywać 220 proc. normy, systematycznie uzyskuje 244 proc.

Dobrymi wynikami mogą się również poszczycić górnicy kopalni „Wujek". Wilhelm Pilot, pracujący na chodniku, melduje o przekroczeniu swego zobowiązania o 40 proc. Nową normę realizuje on w 180 proc. Jego towarzysz pracy, rębacz chodnikowy Wiktor Rożek, przekracza swoje zobowiązania o 57 proc. Rębacze przodowi Brożek, Śmiłowski, Piotrowski oraz Morawiecki przekraczają nowe normy w granicach od 40 do 60 proc.

*

Liczne załogi hut śląskich meldują o pełnym realizowaniu, a nawet przekraczaniu zobowiązań.

W hucie „Zygmunt" o pełnej realizacji postanowień meldują załogi dwu wydziałów, które zwiększyły przy tym znacznie wydajność pracy. Realizacja zobowiązań tych wydziałów dała gospodarce narodowej 8,5 miliona złotych dodatkowych oszczędności.

Wśród meldunków kilkudziesięciu zespołów oddziałowych huty „Sosnowiec" na czoło wysuwają się meldunki stalowni oraz dwóch innych oddziałów, gdzie robotnicy w pełni zrealizowali już swe zobowiązania.

Młodzież szkolna realizuje zobowiązania

Z terenu woj. łódzkiego napływają pierwsze meldunki o wykonaniu zobowiązań przez młodzież szkolną. M. in. członkowie koła ZMP przy państwowej szkole ogólnokształcącej im. Bol. Prusa w Skierniewicach przepracowali przy układaniu kabli 3.276 roboczogodzin, a 276 godzin więcej aniżeli przewidywało zobowiązanie. Członkowie ZMP z Liceum Ogrodniczego w Widzewie — pow. łaskiego, pracowali 1.000 roboczogodzin przy rozbudowie własnej szkoły, a uzyskany zarobek w kwocie 200 tysięcy zł przekazali na odbudowę stolicy.

Dolnośląskie PGR-y przyśpieszają dostawy żywca i tuczników

Państwowe Gospodarstwa Rolne Bronów, Giżyn i Kłoda, wchodzące w skład zespołu PGR Zaborowice na Dolnym Śląsku, zameldowały o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. Robotnicy tych gospodarstw skrócili termin wykopu buraków cukrowych. Zespół Zaborowice wykonał roczny plan dostaw żywca bydlęcego na 82 dni przed terminem oraz na 96 dni przed terminem plan dostaw tuczników.

Zobowiązania włókniarzy

Poważne zobowiązania wielomilionowej wartości podjęli i podejmują nadal łódzcy włókniarze.

M. in. załoga zakładów im. Bardowskiego postanowiła wykonać plan roczny na 17 dni przed terminem i wyprodukować do końca roku 175.677 metrów tkanin ponad plan.

Zakłady cewek przędzalniczych „Cewka" postanowiły skrócić wykonanie rocznego planu produkcji o 20 dni.

Majster Wesołowski podejmuje wezwanie murarza Słupeckiego

Załogi budów Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego „KAM" w stolicy zgłosiły 53 zobowiązania zbiorowe. Liczba uczestniczących w zobowiązaniach stanowi 43 proc. zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

Wezwanie murarza Słupeckiego podjął pierwszy w PPB „KAM" majster budowy młodzieżowej ZMP-owiec Wesołowski, zobowiązując się wyszkolić 6 murarzy do końca bieżącego roku. Podobne zobowiązania podjęli majstrowie: Roman i Tomala oraz 9 murarzy z budowy „Stare Miasto": Januszek, Janikowski, Madejski, Olszewik, Puka, Rutkowski, Sadzikowski, Skibiński i Wełpa.

*

Szereg zobowiązań indywidualnych i grupowych podjęli pracownicy ZWANN w Toruniu. Tokarz Bojańczyk zobowiązał się wyszkolić 1 ucznia na pełnowartościowego tokarza. Ślusarz-mechanik Trawiński wyszkoli 2 kobiety i 2 inwalidów do pracy na prasach. Pracownicy kontroli technicznej zobowiązali się wyszkolić 3 pracowników na kontrolerów i 6 robotników niewykwalifikowanych na brakarzy.

Setki tysięcy sztuk cegły ponad plan

Robotnicy cegielni w Krubinie k. Ciechanowa wyprodukują do końca br. 600 tys. szt. cegły ponad plan. Załoga cegielni „Henryków" dzięki podjętemu zobowiązaniu da w czwartym kwartale br. dodatkowo 200 tys. szt. cegły surówki, a cegielnia „Chylice" — 100.000 szt.

Na skutek krytyki ze strony licznych delegacji — USA zmuszone do zmodyfikowania swej rezolucji

Zakończenie dyskusji w Komisji Politycznej ONZ

(f) N. JORK. (PAP). Komisja Polityczna Ogólnego Zgromadzenia ONZ zakończyła dyskusję generalną nad sprawą tzw. „wspólnej akcji na rzecz pokoju". W toku dalszych obrad Komisji przemawiali przedstawiciele Izraela, USA i Związku Radzieckiego.

Przedstawiciel Izraela — Eban — podkreślił konieczność porozumienia 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W związku z tym mówca poparł projekty rezolucji, wniesione przez delegację ZSRR, a wzywające wielkie mocarstwa do wzajemnej konsultacji, zgodnie z art. 106 Karty NZ, w celu podjęcia akcji koniecznej dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, jak również do poczynienia kroków, które by umożliwiły jak najrychlejsze wprowadzenie w życie artykułów Karty, przewidujących oddanie przez członków ONZ swych sił zbrojnych do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa.

Nawiązując do projektu rezolucji 7 państw, przedstawiciel Izraela oświadczył, że jego delegacja popiera w zasadzie ten projekt, lecz proponuje szereg poprawek. Pierwsza z tych poprawek, do wstępu projektu 7-miu państw, podkreśla, że wszyscy członkowie ONZ obowiązani są wykorzystywać wszelkie możliwości dla uregulowania powstających zatargów międzynarodowych środkami pokojowymi. Druga poprawka delegacji Izraela proponuje zastosowanie środków, przewidzianych w rezolucji „siedmiu" (zwołanie nadzwyczajnej sesji Ogólnego Zgromadzenia itd.) jedynie w tym wypadku, jeśli konsultacje między wielkimi mocarstwami, zgodnie z art. 106 Karty NZ, utkną na martwym punkcie (o konieczności takich konsultacji mówi — jak wiadomo — projekt rezolucji radzieckiej). Następna poprawka Izraela dotyczy rozdziału „A" projektu rezolucji siedmiu. Proponuje ona, by upoważnić Ogólne Zgromadzenie do czynienia zaleceń w sprawie podjęcia akcji, mającej na celu utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa jedynie w tych wypadkach, jeśli dojdzie do istotnego pogwałcenia pokoju lub też do aktu agresji. W dotychczasowej swej redakcji projekt rezolucji „siedmiu" przewiduje taką akcję Ogólnego Zgromadzenia już w wypadku tzw. „zagrożenia pokoju".

Jedna z poprawek Izraela proponuje wyłączenie z projektu rezolucji siedmiu państw punktu, przewidującego zwoływanie nadzwyczajnych sesji Zgromadzenia przez którychkolwiek siedmiu członków Rady Bezpieczeństwa. Przedstawiciel Izraela podkreślił, że przyjęcie takiego punktu oznaczałoby pogwałcenie Karty NZ, która przyznaje takie prawo jedynie Radzie Bezpieczeństwa w całości lub też większości członków ONZ. Eban wypowiedział się również przeciwko propozycji siedmiu państw w sprawie utworzenia, na prośbę poszczególnych członków ONZ, grupy ekspertów wojskowych dla przeprowadzenia konsultacji technicznych w związku z przewidywanym tworzeniem „oddziałów ONZ".

Na zakończenie przedstawiciel Izraela wyraził wątpliwość czy pożądane jest tworzenie tzw. komitetu zarządzeń zbiorowych.

Dulles — w kółko to samo

Następnie zabrał głos przedstawiciel USA — John Foster Dulles. Usiłował on przedstawić sprawę w ten sposób, jak gdyby Związek Radziecki był „jedynym zdecydowanym przeciwnikiem" amerykańskiego projektu rezolucji, chociaż — jak wiadomo — przeciwko wielu punktom tego projektu wystąpiły również delegacje różnych innych krajów. Dulles ponowił zwykłe wypady przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego polityce zagranicznej. Uchylając się od rozpatrzenia argumentów prawniczych, wysuniętych przez krytyków rezolucji siedmiu państw, a przede wszystkim przez delegację ZSRR, a w szczególności omijając staranie drugi punkt 11 artykułu Karty, zgodnie z którym wszystkie sprawy, wymagające podjęcia pewnej akcji, muszą być przekazywane przez Zgromadzenie Radzie Bezpieczeństwa, — Dulles utrzymywał bezpodstawnie, że propozycje, zawarte w projekcie rezolucji siedmiu państw, odpowiadają rzekomo całkowicie Karcie i zasadom ONZ. W równie gołosłowny sposób przedstawiciel USA usiłował zbić zarzuty tych delegacji, które wystąpiły przeciwko próbom wyposażenia Zgromadzenia Ogólnego w nieprzysługujące mu prawo czynienia zaleceń, przewidujących konieczność podjęcia akcji dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa. Dulles atakował — jak zwykle — zasadę jednomyślności 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Z kolei delegat amerykański usiłował usprawiedliwić ten punkt projektu rezolucji siedmiu państw, który przewiduje możliwość zwołania nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia przez którychkolwiek siedmiu członków Rady Bezpieczeństwa. Oświadczył on, że kwestia zwoływania sesji nadzwyczajnych ma rzekomo charakter „proceduralny", wobec czego winna być rozstrzygana większością głosów którychkolwiek siedmiu członków Rady.

Dulles zawiadomił Komisję, że autorzy projektu rezolucji „siedmiu" gotowi są opracować nowy projekt rezolucji, który uwzględni niektóre poprawki innych delegacji i „usunie wątpliwości", wypowiedziane w toku dyskusji co do propozycji w sprawie utworzenia komitetu zarządzeń zbiorowych.

Przemówienie min. Wyszyńskiego

Następnie dłuższą mowę wygłosił szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, który zreasumował dyskusję ogólną. Podkreślił on, że omawiane zagadnienie głęboko interesuje wszystkich, którzy istotnie uważają, że zadania i cele ONZ polegają na zapobieżeniu groźbie nowej wojny, na utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W toku tej obszernej i doniosłej dyskusji — stwierdził min. Wyszyński — udzielono niemało uwagi argumentom delegacji ZSRR i propozycjom, wniesionym przez tę delegację, jak również innym propozycjom, którym delegacja radziecka udzieliła poparcia, wnosząc swój wkład w wielką sprawę utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

Szef delegacji radzieckiej zatrzymał się nad wystąpieniem przedstawiciela Boliwii, piętnując jego wysoce niewłaściwą formę i stwierdzając, że pod względem merytorycznym stanowi ono naigrywanie się nad faktami i fałszowanie historii. Mówca analizował również szczegółowo przemówienia autorów projektu rezolucji siedmiu państw i jej obrońców, poddając krytyce oświadczenia przedstawicieli USA, W.Brytanii, Francji, Kanady itd. oraz przedstawił stanowisko delegacji radzieckiej wobec wszystkich zasadniczych kwestii, wysuniętych podczas dyskusji ogólnej. Znaczna część mowy min. Wyszyńskiego poświęcona była prawniczemu uzasadnieniu uprawnień Rady Bezpieczeństwa, określonych przez Kartę NZ, oraz rozgraniczeniu kompetencji Rady Bezpieczeństwa i Ogólnego Zgromadzenia.

Na zakończenie szef delegacji ZSRR wezwał Komisję Polityczną, by rozstrzygnęła omawiane zagadnienie zgodnie z podstawowymi zasadami ONZ i w duchu jej Karty, aby zapewnić w ten sposób skuteczne poparcie sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Zebrani wysłuchali mowy szefa delegacji radzieckiej z ogromną uwagą.

*

Po przemówieniu min. Wyszyńskiego przewodniczący oświadczył, że na następnym posiedzeniu autorzy rezolucji siedmiu państw złożą projekt, uwzględniający poprawki i uzupełnienia, jakie wpłynęły w toku dyskusji ogólnej oraz propozycje, zawarte w projekcie chilijskim.

Następne posiedzenie Komisji Politycznej, wyznaczone pierwotnie na 14 października, zostało odroczone do 16 października. Tymczasem delegacja amerykańska i inne delegacje, które wniosły tzw. rezolucję siedmiu państw, zrewidują swój projekt, by włączyć doń wspomniane poprawki i uzupełnienia.

Rumunia potępia nową próbę ingerencji imperialistów w jej sprawy wewnętrzne

Nota rządu rumuńskiego do ONZ

(f) BUKARESZT (PAP). W związku z omawianiem na sesji ONZ sprawy „przestrzegania praw człowieka i podstawowych swobód w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii", wicepremier i minister spraw zagranicznych Anna Pauker, na polecenie rządu rumuńskiego, skierowała notę protestacyjną do przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia i do sekretarza generalnego ONZ.

Nota stwierdza, że omawianie tej sprawy stanowi niedopuszczalną ingerencję w sprawy wewnętrzne Rumuńskiej Republiki Ludowej i oczywiste pogwałcenie zasad Karty NZ, która zakazuje Narodom Zjednoczonym mieszania się w sprawy, należące do wyłącznej kompetencji poszczególnych państw.

Próby rządu amerykańskiego występowania w roli obrońcy praw człowieka są szczególnie oburzające w swoim cynizmie ze względu na fakt, że wojska USA wtargnęły do Korei i że rząd amerykański, lekceważąc najbardziej elementarne zasady ludzkości, rozkazał swym siłom zbrojnym masowe mordowanie spokojnej ludności koreańskiej.

Nota przypomina następnie, że rząd rumuński, wykonując postanowienia traktatu pokojowego, czynił wszystko dla zlikwidowania resztek faszyzmu w Rumunii i dla unieszkodliwienia grup terrorystycznych, które znajdowały się w służbie imperialistów amerykańskich i angielskich. Przyczyniło się to do wzmocnienia sił pokoju, krzyżując plany przekształcenia Rumunii w bazę agresji imperialistycznej.

Rząd rumuński domaga się zdjęcia z porządku dziennego sesji ONZ tzw. sprawy „przestrzegania praw człowieka i podstawowych swobód w Bułgarii, na Węgrzech i Rumunii" i oświadcza, że nie uzna żadnej uchwały Ogólnego Zgromadzenia w tej sprawie.

Młodzież i dzieci z Europy zachodniej dziękują za wakacje spędzone w Polsce

(f) Dzieci górników z Francji, Belgii, Luksemburga, które na zaproszenie polskich związków zawodowych spędziły wakacje w Polsce, wystosowały listy do Związku Zawodowego Górników z gorącymi podziękowaniami za serdeczną gościnę.

Wśród małych gości znajdowało się 17 dzieci bohaterskich górników z szybu Nr 7 w Auchel, którzy w ciężkim, długotrwałym strajku w podziemiach kopalni walczyli o pracę, chleb i wolność Francji.

Zarząd Główny ZMP otrzymał od Zjednoczenia Młodzieży Włoskiej list wyrażający serdeczne podziękowanie za umożliwienie grupie młodzieży włoskiej spędzenia wczasów w Polsce.

Naród chiński jest zdecydowany wyzwolić wyspę Taiwan

Tygodnik chiński „Seicze — Wenhua" o amerykańskiej agresji na Taiwan

(a) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje streszczenie artykułu o problemie Taiwanu (Formozy). Artykuł ten ukazał się na łamach tygodnika „Seicze — Wenhua" i nosi tytuł: „Nowe plany agresywne Stanów Zjednoczonych w stosunku do Taiwanu".

Artykuł stwierdza, że tzw. „Problem Taiwanu" wysunięty przez Amerykanów na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, stanowi w istocie rzeczy mieszanie się USA do spraw wewnętrznych Chin, pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i obrazę narodu chińskiego.

Tygodnik oświadcza, że w związku z Taiwanem istnieje jeden tylko problem, a mianowicie wtargnięcia amerykańskiego na terytorium należące do Chińskiej Republiki Ludowej. Wysunąwszy zagadnienie Taiwanu — pisze tygodnik — Stany Zjednoczone usiłują drogą bezprawnych uchwał na terenie ONZ przekreślić wszystkie postanowienia, dotyczące Taiwanu, a powzięte w ramach takich porozumień, jak kairskie i poczdamskie, Stany Zjednoczone usiłują pominąć fakt, że Taiwan był zwrócony Chinom po kapitulacji Japonii i pragną wymanipulować uznanie de jure ich agresji na tej wyspie przez ONZ.

Powyższe akty i zamiary Stanów Zjednoczonych stanowią dowody nie tylko szczególnej wrogości rządu amerykańskiego do narodu chińskiego, lecz kryją w sobie ogromne niebezpieczeństwo wojny w Azji i całym świecie.

Artykuł stwierdza na zakończenie, że naród chiński jest zdecydowany wyzwolić Taiwan, a agresywność Amerykanów będzie jedynie umacniała cały naród chiński w postanowieniu obrony pokoju, własnego terytorium i suwerenności Chin Ludowych.

Międzynarodowe Zrzeszenie wykluczyło delegata Tito, który nie reprezentuje jugosłowiańskich górników

Związki górników Belgii, USA i Australii członkami Zrzeszenia

(a) BUDAPESZT (PAP). W dalszym ciągu obrad Międzynarodowego Zrzeszenia Górników toczących się w Budapeszcie, komitet administracyjny Zrzeszenia przyjął na członków Związek Górników Belgii, Zrzeszenie Robotników Przemysłu Metalurgicznego i Górniczego USA, oraz Związek Górników Australii. Te nowe członkostwa, umacniając znaczenie Zrzeszenia, są wyrazem rosnącego zaufania górników świata do tej międzynarodowej organizacji.

Komitet Administracyjny rozpatrzył również sprawę fałszywych raportów członka Komitetu, Jugosłowianina Nikola Kotle o sytuacji górników w Jugosławii. Rezolucja Komitetu Administracyjnego, zatwierdzona przez plenum, potępiła bestialstwo reżimu kliki Tito eksploatującej robotników jugosłowiańskich i wysługującej się imperialistom amerykańskim, prześladującej ruch w obronie pokoju i rzucającej oszczerstwa na międzynarodowy ruch związkowy. Na wniosek Komitetu Administracyjnego, Nikola Kotle został wykluczony z zarządu Komitetu za fałszywe przedstawianie sytuacji górników w Jugosławii. W rezolucji Komitetu Administracyjnego podkreślone zostało, że zarządzenie wykluczenia Kotle nie dotyczy członkostwa górników jugosłowiańskich, którzy — mówi rezolucja — znajdą sposób by przepędzić ze swoich szeregów zdrajców i doprowadzić do odrodzenia wolnego i demokratycznego ruchu zawodowego w Jugosławii.

Na wniosek przewodniczącego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników Henri Martela, konferencja uchwaliła rezolucję, demaskującą i piętnującą anglo-amerykańskie przygotowania do nowej wojny. Rezolucja ta protestuje z oburzeniem przeciwko amerykańskiej interwencji w Korei, okupacji Taiwanu, bombardowaniu miast i wsi koreańskich, przeciwko wojnom kolonialnym, prowadzonym przez imperialistów Francji, Anglii i Holandii.

50 tys. robotników zapoznało się z twórczością Władysława Broniewskiego

(f) W związku z 25-leciem twórczości poetyckiej Władysława Broniewskiego w całym kraju organizowane były odczyty dla świata pracy, poświęcone poezji autora „Komuny Paryskiej".

Prelekcje te, wygłaszane przez znanych literatów, odbywały się w fabrykach, hutach, kopalniach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach oraz w szkołach i świetlicach młodzieżowych. Ogółem we wszystkich województwach odbyło się 109 prelekcji, których wysłuchało blisko 50.000 ludzi pracy i młodzieży.

Pierwszą w Polsce operetkę radziecką wystawił Teatr Muzyczny w Lublinie

(f) W dniu 14 października br. w Teatrze Muzycznym w Lublinie odbyła się premiera operetki kompozytora radzieckiego J. Milutina pt. „Niespokojne szczęście". Było to pierwsze wykonanie operetki radzieckiej na polskiej scenie muzycznej.

Na premierę przybył minister kultury i sztuki S. Dybowski. Obecni byli również przedstawiciele władz, partii i wojska.

Treść operetki „Niespokojne szczęście" znane jest dobrze widzowi polskiemu ze znakomitego filmu radzieckiego „Pieśń Tajgi", którego scenariusz oparty został na jej libretcie.

KPD żąda zakazu służby Niemców w obcych armiach

(a) BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Bonn, że frakcja komunistyczna wniosła do „parlamentu związkowego" projekt ustawy, zabraniającej wszystkim obywatelom niemieckim służenia w obcym wojsku. Bez pośrednią przyczyną tego wniosku stał się fakt, że w wojnie imperialistycznej w Vietnamie bierze udział około 40.000 Niemców, przymusowo zwerbowanych do Legii Cudzoziemskiej. Tysiące Niemców ginie dziś w Vietnamie walcząc o interesy francuskich eksploatatorów kolonialnych. Frakcja komunistyczna proponuje również wprowadzenie zakazu pod porządkowywania się rozkazom władz okupacyjnych w wypadku, gdy władze te powołają pod broń lub nakażą wstępowanie do formacyj wojskowych lub półwojskowych obywatelom niemieckim, pozostającym obecnie w cywilnej służbie władz okupacyjnych.

Frakcja komunistyczna zażądała również natychmiastowego zatrudnienia tych wszystkich obywateli niemieckich, którzy zostali zwolnieni z pracy za odmowę wstąpienia do oddziałów najemnych o charakterze wojskowym.

Za łapówki „ministrowie" z Bonn podnosili ceny nafty

(a) BERLIN (PAP). Mimo gorączkowego tuszowania przez sprzedajnych polityków bońskich i przez wielkich przemysłowców zachodnio - niemieckich szczegółów wielkiej afery korupcyjnej, z każdym dniem śledztwo ujawnia coraz to skandaliczniejsze szczegóły afery, w której zamieszane są wszystkie zachodnio-niemieckie partie polityczne za wyjątkiem Komunistycznej Partii Niemiec, wielu posłów do „parlamentu" w Bonn oraz niemal wszyscy bońscy „ministrowie".

By wpłynąć uspakajająco na opinię publiczną, utworzony został specjalny komitet, który wziął na siebie obowiązek przeprowadzenia śledztwa w tej gigantycznej aferze korupcyjnej. Jak donosi „Neues Deutschland", na posiedzeniu wspomnianego komitetu znany przemysłowiec naftowy Telle złożył oświadczenie, że zarówno on, jak i inni przemysłowcy naftowi wpłacali znaczne sumy do kas wszystkich zachodnio-niemieckich partii politycznych za wyjątkiem KP Niemiec Telle dodał, że przekupując szereg posłów do „parlamentu" i dając znaczne łapówki wysokim dygnitarzom „rządu" w Bonn, przemysłowcy naftowi uzyskali wyznaczenie cen na naftę w myśl ich życzeń.

Inauguracja roku szkolnego w wiejskich szkołach podstawowych dla pracujących

(f) 15 bm. w całym kraju zainaugurowano rok szkolny w wiejskich szkołach dla pracujących. W tym samym dniu odbyła się centralna uroczystość zorganizowana w Państwowej Szkole Podstawowej we wsi Sanniki, pow. gostynińskim, woj. warszawskie.

Szkoła dla pracujących w Sannikach zorganizowana została przy miejscowej Państwowej Szkole Podstawowej. Uczęszczać do niej będzie ogółem 68 uczniów, którzy wyłącznie rekrutują się spośród pracujących chłopów i robotników rolnych. Do szkoły zgłosiło się wielu członków z 15 istniejących w powiecie gostynińskim spółdzielni produkcyjnych.

Rozpoczęcie wykładów Wszechnicy Radiowej

Przemówienie tow. min. Jarosińskiego

(f) W dniu 15 bm. na inauguracji wykładów Wszechnicy Radiowej, w 3-cim roku jej działalności wygłosił przemówienie radiowe minister Oświaty tow. W. Jarosiński.

Tow. Jarosiński stwierdził m. in. że Wszechnica Radiowa pomyślana początkowo jako uczelnia wyłącznie dla nauczycieli, pragnących pogłębić swój światopogląd w oparciu o naukowe podstawy, szybko przekroczyła swoje pierwotne ramy i objęła ponad 120-tysięczną rzeszę słuchaczy, której trzon stanowią robotnicy i młodzież robotnicza.

Świetlice ZSCh — ośrodkami popularyzacji Planu 6-letniego w rolnictwie

(f) Podstawowym zadaniem, jakie obecnie stoi przed Związkiem Samopomocy Chłopskiej, jest mobilizacja milionowych rzesz chłopów do wykonania Planu 6-letniego w rolnictwie. Doniosłą rolę w wykonaniu tego ważnego zadania ma do spełnienia aparat kulturalno - oświatowy Związku, który przy pomocy różnych form działania ma ogromne możliwości popularyzowania wśród ludności wiejskiej zamierzeń Planu 6-letniego.

Zadaniu temu poświęcona była dwudniowa narada kierowników wydziałów kulturalno-oświatowych wojewódzkich zarządów ZSCh. Na naradzie postanowiono przede wszystkim zwrócić szczególną uwagę na uaktywnienie pracy świetlic gromadzkich, które muszą być ośrodkami propagandy zadań Planu 6-letniego i spółdzielczości produkcyjnej.

PGR-y okręgu warszawskiego usprawnią realizację planów finansowo-gospodarczych

(f) 15 bm. odbyła się w Warszawie narada produkcyjna dyrektorów zespołów PGR okręgu warszawskiego, przewodniczących rolnych rad zakładowych, głównych księgowych oraz sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych przy zespołach PGR. Narada miała na celu analizę planów finansowo - gospodarczych PGR na rok bieżący i na tym tle omówienie obowiązków dyrektorów zespołów.

Wykonanie planów finansowo gospodarczych w I półroczu br. przebiegało na ogół pomyślnie, jednak jak stwierdzono wykonywanie ich nie było należycie kontrolowane przez dyrektorów zespołów PGR, którzy główny nacisk kładli jedynie na wypełnienie planów produkcyjnych.

Ustalono, że dyrektor zespołu PGR obowiązany będzie dokładnie kontrolować przebieg realizacji planu finansowego i interweniować w wypadku przekraczania zakreślonych planem granic sum budżetowych. Ma on również obowiązek czuwać nad przestrzeganiem zasady obrotu bezgotówkowego, nad terminowym uruchamianiem odpowiednich kredytów bankowych, przelewem funduszów na akcję socjalną, przelewem składek ubezpieczeniowych oraz nad tym, aby realizacja planu finansowo-gospodarczego przebiegała równolegle z wykonaniem planu produkcyjnego.

Czechosłowacki przemysł obuwiany

Gottwaldowo jest centralnym ośrodkiem czechosłowackiego przemysłu obuwianego. Zakłady gottwaldowskie wyposażone są w najbardziej nowoczesne maszyny. Na zdjęciu taśma produkcyjna w jednym z zakładów. Foto Czechopress

Zbędne przerzuty — zbędne koszty

W Żyrardowie znajduje się fabryka makaronu, podległa zjednoczeniu przemysłu surogatów kawowych i namiastek spożywczych.

Nie znajdziecie jednak ani w Żyrardowie, ani w pobliskich miejscowościach wyrobów tej fabryki. Makaron odpływa stąd bowiem „w myśl instrukcji" do rozmaitych odległych części kraju, np. do Rzeszowa czy Lublina. Ludność zaś miejscowa kupuje makaron, pochodzący z innych województw.

To jest tylko jedna „strona medalu". Bo nie dość na tym. Do zachowania ciągłości produkcji — jak wiemy — niezbędne jest zabezpieczenie regularnej dostawy surowca, a w omawianym wypadku — mąki.

Jak wygląda sprawa dostaw mąki do żyrardowskiej fabryki?

Otóż Państwowe Zakłady Zbożowe, dźwigające na swych barkach obowiązek dostaw, sprowadzają transporty mąki z okolic... Poznania i Szczecina, mając przecież do dyspozycji dostateczną ilość młynów w województwie warszawskim.

Oto jaki system rozdziału towarów i zaopatrzenia w surowiec stosują — z jednej strony zjednoczenie przemysłu surogatów kawowych i namiastek spożywczych, z drugiej zaś — Państwowe Zakłady Zbożowe.

System taki jest żywym zaprzeczeniem zasady oszczędnej gospodarki, zaprzeczeniem racjonalnego systemu rozdziału i zaopatrzenia.

Spróbujmy przynajmniej częściowo uchwycić wyrażoną w pieniądzu „wartość" takiego marnotrawstwa.

Koszt sprowadzenia ze Szczecina jednego 15-tonowego wagonu mąki wynosi przeszło 30.000 zł, zaś transport 15 ton makaronu z Żyrardowa np. do Rzeszowa kosztuje ok. 75.000 zł, a więc w sumie koszt dostawy surowca i wysyłki towaru wynosi ok. 105 tys. zł.

Jeśli ilość takich zbędnych transportów dochodzi do kilkudziesięciu wagonów rocznie — to nie trudno obliczyć, że strata wyrządzona gospodarce narodowej sięga milionów zł.

Ale czy to już jest wszystko?

Nie uwzględniliśmy przecież jeszcze kosztów wyładunku i magazynowania, pominęliśmy wydatki związane z transportem makaronu do Żyrardowa z innych miejscowości, nie wzięliśmy pod uwagę zbędnego blokowania tak potrzebnego — zwłaszcza w okresie przewozów jesiennych — taboru kolejowego itd. Ostateczny wynik przy uwzględnieniu w rachunku wszystkich tych pozycji w skali rocznej, z pewnością przeraziłby niejednego dysponenta towarów, który z lekkim sercem wywołuje swymi zarządzeniami zwiększony, niczym nie uzasadniony, przerzut towarów i wagonów, narażając państwo na wielkie straty.

Takie fakty nie są odosobnione.

Dlaczego np. fabryka pasty do butów w Płocku nie zaopatruje rynku miejscowego, a znaleźć tam można produkcję wytwórni „Dobrolin" z Warszawy? Trudno znaleźć argumenty, przemawiające za celowością takiej wędrówki towaru.

Niektóre spółdzielnie rzemieślnicze, w których do niedawna była podobna sytuacja, potrafiły wyciągnąć słuszne wnioski i obecnie przystępują do reorganizacji systemu zaopatrzenia, właśnie pod kątem bardziej ścisłego niż dotychczas związania miejscowej wytwórczości z miejscowym nabywcą.

Najwyższy czas, by ściślej związały się z terenem wszystkie miejscowe zakłady przemysłu drobnego.

Korzyść będzie podwójna: po pierwsze — zlikwidowane zostaną zbędne koszta przerzutów, po drugie zaś — lepiej będzie zaopatrzony miejscowy teren, na którym produkują zakłady drobnego przemysłu.

Wielkie perspektywy twórczej pracy dla naszych inżynierów i techników

Inż. Bolesław Rumiński

Prezes Naczelnej Organizacji Technicznej

Do Naczelnej Organizacji Technicznej wpłynął ostatnio list od siedmiu absolwentów Liceum Mechanicznego w Poznaniu, zatrudnionych w sanockiej fabryce wagonów. W liście tym młodzi konstruktorzy piszą:

„W fabryce naszej nie ma działu konstrukcyjnego, gdyż wszystkie rysunki konstrukcyjne i warsztatowe przysyłane są z Centralnego Biura Konstrukcyjnego „Tasko" z Poznania. Z tego powodu zostaliśmy zatrudnieni w rozmaitych działach, w których nasze kwalifikacje, jako konstruktorów są zbędne (zajmujemy się zaopatrzeniem, produkcją, planowaniem inwestycji itd.).

Opierając się na wytycznych IV Plenum KC PZPR prosimy o przeniesienie nas do fabryk, w których nasze wiadomości byłyby w pełni wykorzystane."

List ten jest jednym z licznych dokumentów, dowodzących, jak poważne błędy były dotychczas popełniane na odcinku zatrudnienia wykwalifikowanych kadr technicznych.

Przechodzenie, lub przerzucanie wykwalifikowanych kadr z wyuczonego do nowego zawodu czy specjalizacji przynosiło podwójne szkody — zarówno dla gospodarki, jak i dla samych zainteresowanych. Przyczyniało się do obniżenia kwalifikacji, do spychania użytecznych i poszukiwanych gdzie indziej fachowców do roli niewykwalifikowanych, marginesowych pracowników.

Rejestracja notuje dotychczasowe błędy

Błędy te ujawniają obecnie w całej jaskrawości materiały, napływające w związku z przeprowadzaną rejestracją inżynierów i techników.

Z ankiet dowiadujemy się np., że inżynier z ukończonymi dwoma wydziałami politechniki pracuje jako... kasjer w Banku Rolnym; że dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej jest inżynier mechanik; że inżynier leśnik kieruje sklepem.

W tych trzech wypadkach ujawnia się anormalne zjawisko zatrudnienia technika na stanowisku, nie wymagającym w ogóle kwalifikacji technicznych.

Innym typem anomalii jest sytuacja, w której pracownik techniczny wykonuje czynności, nie odpowiadające jego wysokim kwalifikacjom. Z ankiet dowiadujemy się o wypadku, gdy inżynier konstruktor-narzędziowiec jest dyrektorem Biura Sprzedaży Aparatów Radiowych, a mechanik konstruktor pracuje w dziale handlowym i zaopatrzenia.

Istnieje jeszcze trzeci przykład złego wykorzystania kadr: gdy inżynier lub technik pracuje na odcinku mniej ważnym, podczas gdy mógłby wykonywać prace o większej dla gospodarki państwowej wartości. Ankiety ujawniają takie fakty, że np. inżynier, specjalista od urządzeń kotłowych i techniki cieplnej pracuje przy konstrukcji pras mechanicznych, mechanik konstruktor jest zmianowym w papierni, a inżynier, specjalista od budowy portów, pracuje w wodociągach...

Jakie były powody tego niewłaściwego zatrudnienia?

Niemożność otrzymania pracy w swoim zawodzie w okresie przedwojennym, albo przypadkowe zajęcie w czasie okupacji; wygodnictwo niektórych inżynierów i techników, przejawiające się w poszukiwaniu „lżejszej pracy" bezpośrednio po wyzwoleniu; wreszcie — egoizm i brak odpowiedzialności społecznej w niektórych instytucjach, zatrudniających fachowców bez pełnego ich wykorzystania.

Wszystkie te przyczyny nie mogą w żadnym stopniu usprawiedliwiać utrzymywania nadal tej nienormalnej sytuacji.

Zapoczątkowanie walki o właściwe wykorzystanie kadr technicznych

Zgodnie z hasłem „inżynierowie i technicy do produkcji" zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego rozpoczyna się zdecydowana walka o pełne i właściwe wykorzystanie sił technicznych.

Wstępem do tej walki jest przeprowadzana obecnie rejestracja.

Rejestracja ujawni wszystkie wypadki niewłaściwego zatrudnienia, przedstawi stan faktyczny, pokaże w pełni kadry, jakimi dysponujemy.

Władze państwowe powierzyły przeprowadzenie spisu i dalsze prowadzenie stałego rejestru — Naczelnej Organizacji Technicznej tj. samym inżynierom i technikom. W ciągu całego okresu spisu — powinno zarejestrować się w 350 utworzonych okręgach, rozmieszczonych w całym kraju, około 100 tys. inżynierów i techników.

Do spisu został wprowadzony podział na działy i specjalizacje techniczne. Nomenklatura ta obejmuje na 25 zawodów inżynierskich około 150 różnych działów i blisko 400 specjalizacji technicznych. Opierając się na tej klasyfikacji będzie można w wyniku spisu dokonać bilansu nie tylko co do ilości kadr, ale również jakości sił technicznych, co da możliwość dokładnego zestawienia bilansu z ogólnymi potrzebami gospodarki.

Dotychczasowy przebieg i wyniki rejestracji każą przypuszczać, że jej cel i zadania zostały przez inżynierów i techników dobrze zrozumiane, o czym świadczy masowy udział w spisie, staranne wypełnianie ankiet oraz aktywizacja społeczna i polityczna szerokich rzesz inżynierów i techników w okresie spisu.

Powołane społeczne komisje rejestracyjne, wyłonione spośród inżynierów i techników, zgłaszają bezpośrednio uwagi co do niewłaściwego wykorzystania i zatrudnienia rejestrowanych. Trzeba, aby to prawo komisji zostało nie tylko w pełni wykorzystane w czasie rejestracji, ale by i w przyszłości sami zainteresowani inżynierowie i technicy współdziałali z resortami, dając sugestie właściwych przesunięć.

Co nam da rejestracja?

Przeprowadzana rejestracja jest zapoczątkowaniem wielkiej mobilizacji sił technicznych dla realizacji zadań Planu 6-letniego. Jakie będą jej konkretne wyniki?

Analogiczna akcja przeprowadzona w Ludowej Republice Węgierskiej wyzwoliła dla przemysłu węgierskiego przeszło 10 proc. ogółu inżynierów i techników. U nas możliwości są jeszcze większe. Można śmiało twierdzić, że w wyniku świadomej mobilizacji wszystkich stowarzyszeń i całej inteligencji technicznej — akcja ta może dać naszemu przemysłowi kilka tysięcy nowych, wysoko kwalifikowanych pracowników, którzy dotychczas byli słabo, lub wcale niewykorzystani.

O osiągnięciu takich wyników zadecyduje jednakże akcja szkolenia i przeszkalania zaniedbanych i źle wykorzystanych kadr.

Towarzysz Bierut na IV Plenum KC PZPR powiedział:

„Przesuwanie inżynierów ze sfery nieprodukcyjnej do produkcji, przeprowadzenie bardziej równomiernego rozdziału kadr pomiędzy poszczególnymi działami przemysłu powinno być ściśle powiązane z prawidłowym i na szeroką skalę rozwiniętym przeszkoleniem personelu inżynierskiego i technicznego".

Pamiętając o tych słowach, N.O.T. i stowarzyszenia techniczne powinny na podstawie przeprowadzonej rejestracji i stwierdzonych potrzeb resortów opracować szeroki i konkretny program szkolenia, obejmujący szerokie rzesze pracowników przemysłu, rolnictwa i całej gospodarki.

*

W pierwszym roku Planu 6-letniego przed każdym inżynierem i technikiem staje wielka perspektywa twórczej pracy w dziedzinie wyuczonego zawodu i pełnego włączenia się do budownictwa socjalistycznego. Ukazanie się w spisie nazwiska inżyniera i technika jest bezpośrednim aktem jego przystąpienia do zadań Planu 6-letniego. Nie może więc nikogo zabraknąć w tym powszechnym spisie współtwórców i realizatorów postępu technicznego w planie budowy podstaw socjalizmu.

Żołnierze Francji nie chcą być żołnierzami Trumana

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Joanny Berlioz

W licznych koszarach francuskich, nawet wśród oddziałów wojsk okupacyjnych stacjonujących w Niemczech zachodnich, coraz częściej odbywają się ostatnio demonstracje żołnierzy. Są one odbiciem akcji prowadzonej w całym kraju przeciwko dwóm ustawom rządowym: o przedłużeniu służby wojskowej o 6 miesięcy, i o przetrzymaniu przez 3 dodatkowe miesiące rocznika z 1949 roku, który miał być zdemobilizowany w październiku.

Masa żołnierska wysuwa postulaty

Nastroje młodzieży, znajdującej się w armii, tak bardzo niepokoją koła kierownicze Francji, że zabroniły one podpisywania apelu sztokholmskiego we wszystkich kwaterach wojskowych. Poza tym rząd zakazał radom miejskim udzielania jakiejkolwiek pomocy materialnej, czy to w formie paczek, czy pieniędzy, stacjonującym żołnierzom. Chodzi, rzecz jasna, o przerwanie wszelkich kontaktów między tymi radcami, którzy reprezentują klasę robotniczą — a żołnierzami.

Młodzież, popierana przez organizacje demokratyczne, z wielkim powodzeniem rozpowszechnia listę żądań politycznych i ekonomicznych: *„Nie przedłużać służby wojskowej! Żądamy odwołania korpusu ekspedycyjnego z Vietnamu! Nie wolno posługiwać się ani żołnierzami, ani marynarzami w walce przeciwko strajkującym robotnikom! Żądamy poprawy wyżywienia!"*

Wielu uczciwych oficerów uważa ostatnie zarządzenia władz za czynnik demoralizujący armię, a zarazem absolutnie zbyteczny dla szkolenia rekrutów. Wszyscy wiedzą, że zarządzenia te zostały narzucone Francji przez amerykańskich imperialistów dla celów, nie mających nic wspólnego z obroną narodową.

Jeszcze 28 lipca minister wojny zdementował w parlamencie wszystkie pogłoski o ewentualnym przedłużeniu służby wojskowej. A w sześć tygodni później służba wojskowa została przedłużona.

Pod dyktando Wall Street

Waszyngton nie ukrywa już swych wymagań. Są one zresztą od dawna wszystkim wiadome. Francja ma dostarczyć agresywnej koalicji atlantyckiej największego kontyngentu piechoty. Amerykanie wyznaczyli Francji dwa tereny operacyjne: Vietnam i Niemcy zachodnie. Na pierwszym terenie w Vietnamie znajduje się już ponad 150 tys. żołnierzy. Nie jest to jednak wystarczające, co widać już z rozpoczęciem ofensywy vietnamskiej armii ludowej, która odnosi poważne sukcesy.

Doradcy amerykańscy, którzy wzięli w swe ręce prowadzenie wojny na tym terenie, żądają coraz nowych ofiar w francuskich żołnierzach, przysyłając w zamian coraz więcej broni. Ale trzeźwiejsi spośród wyższych oficerów francuskich słusznie uważają, że nie da się złamać oporu walecznego ludu vietnamskiego. Zwłaszcza, że nowi rekruci francuscy wysyłani do Indochin zdają sobie sprawę, że walczą nie w interesie Francji, lecz o bazę strategiczną amerykańskiej agresji w Azji.

Przy systemie jednorocznej służby wojskowej można było wysyłać do Vietnamu jedynie żołnierzy zawodowych i tych, którzy zaciągnęli się na dłuższy okres. Służba 18-miesięczna, która podobno ma być przedłużona do 2 lat, pozwala przesyłać większą liczbę żołnierzy z normalnych kontyngentów poborowych.

Z Mochem i Guderianem przeciw ludowi

Jednocześnie zwiększenie stanu wojska, przez przedłużenie służby, pozwala wzmocnić francuskie jednostki wojskowe stacjonujące w Niemczech zachodnich. Minister Schuman, zmuszony liczyć się z ogólnym oburzeniem, obłudnie udaje, że nie jest zachwycony utworzeniem nowego Wehrmachtu. Ale fakty mówią o realizowaniu ścisłej współpracy tego Wehrmachtu z armią francuską. Padła już propozycja „mieszanych dywizji", jak również propozycja mieszanych „szkoleniowych manewrów zachodnich", mających trwać 6 miesięcy.

Takie perspektywy oburzają młodych żołnierzy, którzy nie zapomnieli jeszcze hitlerowskiej okupacji, ani zaciętych walk o wyzwolenie Francji, a żaden uczciwy oficer francuski nie chce współpracować z takimi zbrodniarzami, jak Guderian, Manteuffel, czy von Schwerin.

Wreszcie rola policji wewnętrznej, którą Jules Moch ma zamiar narzucić pewnym oddziałom naszej armii — budzi wstręt i oburzenie u wszystkich uczciwych Francuzów. Moch „socjalista" wysunął projekt zorganizowania specjalnych jednostek wojskowych, przeznaczonych dla „poskromienia" robotników w walkach ulicznych. Oddziały te miałyby „pracować" w ścisłym porozumieniu z amerykańskimi dywizjami okupacyjnymi.

Plan Mocha, który zamieniłby żołnierzy w policyjne stupajki, budzi wśród żołnierzy i kadr oficerskich armii francuskiej głęboki niepokój i niezadowolenie.

Francuska odmiana lisynmanowców

Od kilku lat rząd robił wszystko, aby wyeliminować z kadr oficerskich elementy ludowe, a przede wszystkim byłych uczestników Ruchu Oporu. Obecnie usuwa się licznych postępowych oficerów pod pretekstem, że ich przekonania nie licują „z misją oficera". Ale nawet wielu oficerów o reakcyjnym nastawieniu politycznym burzy się, widząc, że armia francuska traci całkowicie samodzielność, że rola jej ogranicza się do piechoty pomocniczej, wcielonej do machiny kierowanej przez Amerykanów.

Żołnierze francuscy cierpią, widząc, że armia musi podporządkować się obcej polityce i obcym sztabom generalnym. Są upokorzeni, wiedząc, że ekwipunek armii zależy całkowicie od Stanów Zjednoczonych, które przysyłają drugorzędne uzbrojenie.

Nasi żołnierze, nasze kadry, nie znoszą inspekcji pełnych buty generałów amerykańskich, tych samych, których zawodowe „kwalifikacje i zdolności" pamiętają doskonale z lat 1944 — 45.

Bojąc się elementów ludowych w wojsku, rząd chciałby posiadać armię bezduszną, oderwaną od narodu i w konsekwencji niezdolną do obrony kraju, ale gotową do „poskramiania" mas robotniczych i do udziału w zbójeckiej wyprawie napastniczej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracjom ludowym. Słowem Wall Street chciałaby widzieć francuską „armię Li Syn - mana", pozbawioną ideałów patriotycznych.

Przeciw rozkazom, które są zdradą Francji

Niepokój i oburzenie nurtujące szeregi wojska są dowodem, że masa żołnierska buntuje się przeciw roli, wyznaczonej armii przez Amerykanów. Żołnierz francuski nie chce się bić za interesy amerykańskich imperialistów, nie chce być narzędziem agresji przeciw wielkiemu krajowi socjalizmu i wolnym ludom, budującym u boku ZSRR socjalizm. Zwarta, silna akcja przeciwko przedłużeniu służby wojskowej zmierza do wyjaśnienia opinii publicznej, że tylko zerwanie kajdan, przykuwających Francję do machiny wojennej USA przekształcić może armię francuską w instrument pokoju, stojący na straży interesów ludu. Do tego też zmierza wezwanie młodzieży w gazecie „Le Conscrit" („Rekrut"), rozpowszechnionej wśród poborowych:

„Przypomnij sobie, że żołnierze i marynarze Francji już nie raz dowiedli, że zjednoczeni stanowią siłę zdolną do przeciwstawienia się rozkazom, które są zdradą Francji".

Niepokój w szeregach żołnierskich jest dodatkowym świadectwem trudności, na jakie napotyka reakcyjna polityka militaryzacji i faszyzacji Francji. Trudności te będą stale rosły w miarę wciągania coraz szerszych warstw ludności do czynnej walki o pokój.

Na szlakach Wielkiego Planu

Do Tych przyszedł Plan 6-letni

Karol Małcużyński

W którąkolwiek stronę wyjeżdża się z Katowic — wszędzie dokoła ten sam widok: wśród dymiących kominów, wśród wież górniczych, obok — stojących zdawało by się na ulicy — wielkich pieców i stalowni, pośród zgiełku miasta, transportu, kolei i fabryk — rozsiane bez planu, chaotycznie domy mieszkalne, dzielnice robotnicze.

Opisując widok bliżej nieokreślonej części zagłębia śląskiego pisał Żeromski w „Ludziach bezdomnych": „Okolica za miastem sprawiała wrażenie rzeczy wciąż przetrząsanej i to nie w tym celu, żeby ją uporządkować, lecz dla wydobycia metodą rabunku tego, co zawiera. Wszystko zostające na miejscu było resztką..."

Taką resztką, takim właśnie „produktem ubocznym" eksploatacji bogactw naturalnych kraju przez kapitalizm są robotnicze miasta, są mieszkaniowe dzielnice robotnicze. Budowane byle jak, byle gdzie, w pośpiechu, często wprost nad kopalniami, a więc zagrożone usuwaniem się ziemi. Budowane wśród wyziewów fabrycznych i dymów, pozbawione zieleni, przestrzeni, światła. W miejskim ośrodku katowicko - chorzowskim zagęszczenie dochodzi do [illegible]00 mieszkańców na km. kwadratowy — jest większe niż w najgęściej zaludnionych zagłębiach Europy — zagłębiu Ruhry i Saary.

W którąkolwiek stronę wyjeżdża się z Katowic — wszędzie ten sam widok. Stoją albo małe, brzydkie domki, poodwracane od siebie ślepymi ścianami, rozsiane bez ładu i składu wśród glinianek, stawków itd. albo znów stoją szeregami jak na mustrze, długie, ponure, czerwone i czarne gmachy — coś jakby zarazem koszary i więzienie. I znów domy i domki — rozsypane jak klocki z pudełka. I znów sztywne szeregi czynszówek. Darmo by szukać jakiejś myśli twórczej, która by te osiedla i dzielnice świadomie kształtowała, darmo tu szukać jakich śladów choćby dbałości o zdrowie, wygodę, ozdobę, estetykę, urozmaicenie.

Ot, stoją takie olbrzymie „miejskie czworaki". Tyle, że piętrowe i murowane. Tyle, że tamte były dla fornali dworskich, a te dla górników i robotników.

Wśród lasów księcia pana

Gdy się z Katowic wyjeżdża na południe — w kierunku Pszczyzny i Bielska — miasto, które na północ i zachód ogarnia pół Zagłębia, tutaj rozprasza się i rzednie szybciej. Coraz częściej pomiędzy osady i zwartą zabudowę wplata się podmokła łąka, kępa drzew, wreszcie rozszerza się horyzont. To już Zielony Śląsk.

Po pół godzinie jazdy pociąg staje. Wysiadamy — na niewielkiej stacji napis „Tychy". Budynek nawet porządny, perony betonowe, kilka torów — i na tym koniec. Trzy kroki za stacją... cisza. Do miasteczka ze 2 kilometry drogi, siąpi deszcz, grupka ludzi, którą wyrzucił pociąg już się gdzieś rozpierzchła.

Tychy są rozproszone, szeroko rozrzucone, są właściwie zlepkiem kilku odległych od siebie osad. Wchodzące w skład gminy Paprocany odległe są o blisko 3 km, Czułów o tyleż, Żwaków leży w odległości 2 km. Murcki, Bożedary, Wartogłowy, Wilkowyje — szczególne są nazwy tych osad robotniczych, tych „przyczółków" miasteczka Tychy — jak je tutaj nazywają. Murcki... to znaczy ubrudzeni, umorusani — nazwa tłumaczy się prosto, to osada kopalniana. Bożedary, Wartogłowy, Wilkowyje — tego nie trzeba tłumaczyć. Wilkowyje leżę pod lasem, na skraju wielkich, słynnych lasów pszczyńskich.

Lasy należały do księcia Pszczyńskiego, tak jak słynny browar w Tychach. Sam browar tyski i pobliski folwark przynosiły księciu ponad 6 milionów rocznego dochodu. A przecież to była cząstka olbrzymiej fortuny. Do księcia Pszczyńskiego należały też kopalnie Murcki i Bożedary. Jest jakaś szczególna symbolika w tych nazwach. Do księcia pana należały dary boże i należeli „murcki" — uczernieni węglem, uznojeni górnicy.

Dziś i jutro

Cicho tu jest i spokojnie. Uniwersalny sklepik, gdzie dostaniesz i oponę rowerową i nici i mydło, dwie babcie pilnują dwóch wózków, jezdnią — powoli, bez zbytniego pośpiechu — ciągnie się fura z drzewem. Nawet w godzinach powrotu z pracy nie ma tu wielkiego ruchu — osady są tak rozproszone, że strumień ludzki wsiąka szybko między pola, domy, drogi.

Tow. Folkiert sekretarz Komitetu Gminnego pokazuje nam czego się Tychy już „dorobiły" w Planie 6-letnim. Oto stoi piękna, nowoczesna 8-letnia szkoła na 1000 dzieci, oto duży szpital na 100 łóżek, zbudowany w miejsce starego na 45. Koło drugiego t. zw. „obywatelskiego" browaru podciąga się już pod dach mury rozległego, dwuskrzydłowego budynku — to powstaje państwowe gimnazjum przemysłu fermentacyjnego.

Szkoła na 1000 dzieci, rozbudowa szpitala, budowa gimnazjum zawodowego — to dla Tych dużo.

Dużo? — jakże mało, jak śmiesznie mało wobec tego, co czeka je już w najbliższej przyszłości.

Niedawno prasa doniosła o uchwale Prezydium Rządu: w okresie Planu 6-letniego miasto Tychy rozbudowane będzie do rzędu miast o ok. 30.000 mieszkańców. W dalszej przyszłości przewiduje się rozbudowę Tych do rzędu miast 100-tysięcznych, przy czym przewiduje się przejęcie przez Tychy części funkcji centralnych, spełnianych obecnie w centralnym zagłębiu węglowym przez Katowice.

A więc tu, w Tychach, rozpocznie się już w przyszłym roku budowa wielkiego, nowoczesnego miasta robotniczego. A więc Tychy będą drugim — po Nowej Hucie — zupełnie nowym miastem budowanym przez państwo ludowe dla ludzi pracy, drugim budowanym od podstaw miastem socjalistycznym w Polsce.

Wiemy dobrze, jak budował dla robotników kapitalizm.

Spójrzmy teraz, jak planuje miasta robotnicze państwo, w którym rządzi lud. Spójrzmy, co rozważano i zbadano, zanim wybrano Tychy. Dlaczego właśnie tu, a nie gdzie indziej mapa Planu 6-letniego nakreśliła nowe miasto.

Dlaczego właśnie tutaj?

Widzieliśmy, że centrum katowicko-chorzowskie jest przeludnione, zatłoczone. Że nie tylko budować tu już nie można, ale trzeba to zagęszczenie rozładować. Ale przecież nasz przemysł rośnie. Przecież rozbudowują się zakłady istniejące, powstają nowe. Rośnie klasa robotnicza. Budować trzeba!

Ale gdzie? Jako zasadę przyjęto — nie budować na tzw. „niecce węglowej". Tu nie można budować trwale, tu grunty są niepewne, tu wreszcie jest właśnie przeludnienie. Tu są fabryki, kopalnie, dymy, wyziewy.

Badano okolice Katowic na wszystkie cztery strony świata. Na północ, na zachód i na wschód — albo za gęsto, albo też „niecka węglowa" kończy się za daleko. Nie można budować mieszkań o godzinę czy półtorej godziny drogi do miejsca pracy.

A na Południe? Otóż właśnie na południe mapa pokładów węglowych jest nagle przedzielona uskokiem, jasnym pasmem. Tu albo węgla prawie nie ma, albo jest bardzo głęboko. Zasięgnięto opinii geologów i górników — odrzekli z podziwu godną skrupulatnością, że „w ciągu najbliższych 100 lat nie przewiduje się eksploatacji tych terenów". Dobra — 100 lat — to nam na razie wystarczy!

Rozejrzano się bacznie w okolicy. Tychy otoczone są podkową lasów. Mają więc — jeszcze przed urodzeniem te naturalne płuca, miasta, mają drzewa, zieleń, izolującą okolicę od osnuwających Śląsk dymów.

Zwrócono się do meteorologów: badajcie różę wiatrów. Czy aby na Tychy nie będą wiatry zwiewać oparów i wyziewów z katowickich hut, z chorzowskich koksowni. Meteorolodzy zbadali i orzekli: tylko 14 proc. wiatrów idzie z zagłębia na Tychy — położenie korzystne.

Głos mają lekarze, władze sanitarne: czy też okolice Tych, nie mają „złego powietrza", czy klimat jest zdrowy, jaka woda w okolicy. I tu odpowiedź wypadła pomyślnie.

Na mapę złóż węglowych, mapę wiatrów, mapę klimatu i zdrowotności — nałożono siatkę komunikacyjną. Obowiązuje zasada: droga do miejsca pracy nie może trwać dłużej jak pół godziny. W Tychach nie będzie — w odróżnieniu od Nowej Huty — wielkich zakładów przemysłowych. Mieszkańcy Tych pracować będą w okolicznych kopalniach, w katowickich fabrykach. Jak więc wyglądają połączenia komunikacyjne Tych?

Tychy leżą dokładnie na skrzyżowaniu dwóch wielkich szlaków drogowych: Wrocław — Oświęcim i Katowice — Bielsko. Drogi mają nawierzchnię dobrą — nadającą się do komunikacji autobusowej i trolleybusowej. A kolej? Przechodzi tu międzynarodowa magistrala kolejowa Katowice — Praga Czeska. Z zachodu poprzez sąsiadujące Łaziska idzie linia kolejowa — trzeba ją przedłużyć przez Tychy do Oświęcimia. Dodajmy, że sieć połączeń lokalnych jest dobra i gęsta. W ten sposób — niewielkie stosunkowo inwestycje kolejowe zapewnią Tychom doskonałe połączenia — lokalne i dalekosiężne.

Ponieważ jednak Tychy w przyszłości mają nie tylko pomieścić dzielnice mieszkaniowe, lecz także odciążyć zatłoczone Katowice z wielu funkcji centralnych i administracyjnych, trzeba więc te dwa miasta związać jeszcze mocniej — linia Katowice — Tychy zostanie zelektryfikowana.

Idziemy drogą, wśród pustych pól. Z daleka dymi browar, wokół nas z jednej strony łąka, z drugiej sterczą badyle na opuszczonych działkach ogrodniczych.

ZOR rozpoczyna pracę

— Tu został wybrany teren, na którym rozpoczną się pierwsze roboty — mówią mi towarzysze. Tu już w przyszłym roku rozpocznie się budowa.

Wiemy, co się kryje za tymi prostymi słowami „tu się rozpocznie budowa", jaki ogrom prac. Realizacja uchwały rządowej została zlecona naszemu centralnemu inwestorowi budownictwa mieszkaniowego — Zakładowi Osiedli Robotniczych. Trwają intensywne prace nad określeniem obszaru miasta, nad pomiarami, prowadzi się badania fizjograficzne terenu, inwentaryzacje istniejącej tu zabudowy, urządzeń komunalnych, zakładów przemysłowych. Powołany został przez ZOR na Śląsku specjalny zespół, który przystępuje do opracowania planu, szkiców konstrukcyjnych i projektu szczegółowego. W ścisłej współpracy z 9 zainteresowanymi resortami gospodarczymi (komunikacja, przemysł, budownictwo, handel, zdrowie itd.) ustala się program miasta.

„Tu rozpoczną się w przyszłym roku budowy..." — tak. Tu w roku 1951 zbudowanych zostanie 130.000 m sześc. nowych domów — ok. 1.300 izb w stanie surowym. Tu w Planie 6-letnim, w ciągu najbliższych pięciu lat wybuduje się 1 milion 200 tysięcy m sześc. budynków mieszkalnych i 350 tysięcy m sześc. budynków społeczno - usługowych. Tu w lat 5 stanie miasto trzydziestotysięczne, z pełnym uzbrojeniem, z nowoczesnymi ulicami, oświetleniem, wyposażone w sklepy, magazyny, kina, biblioteki, urzędy. Tu zbiegną się linie komunikacyjne tak, by nikt nie jechał do pracy i do domu dłużej niż pół godziny. Tu stanie pełny, skończony, samowystarczalny ośrodek miejski — a równocześnie jądro przyszłego miasta 100-tysięcznego.

Do Tych przyszedł Plan 6-letni.

Przegląd prasy

Załogi statków walczą o obniżenie kosztów własnych

„Głos Szczeciński" zamieszcza w nrze 284 szereg wypowiedzi członków załóg holowników portu szczecińskiego na temat walki o obniżenie kosztów własnych i jak najwyższy poziom eksploatacji jednostek pływających.

PŁYWAĆ BEZ AWARII

Ignacy Paliwoda, szyper holownika „Henryk" pisze:

„Załoga holownika „Henryk" zainicjowała korabielnikowskie współzawodnictwo oszczędnościowe wśród jednostek pływających naszego portu, osiągając największe oszczędności w paliwie, smarach, materiałach pomocniczych i konserwacyjnych. Dzięki temu zwyciężyliśmy w II etapie morskiego współzawodnictwa pracy.

Praca załogi holownika portowego nie jest łatwa. Na niewielkiej przestrzeni kanałów i basenów portowych trzeba wykonywać skomplikowane manewry. O awarię nie trudno, szczególnie przy silnym wietrze, czy słabej widoczności.

Sprawność całej załogi pozwala nam unikać nawet drobnych awarii, rwania lin holowniczych i cum. Wpływa to wydatnie na szybkość wykonania zleconych prac i na zmniejszenie kosztów eksploatacji statku".

O WYŻSZĄ KULTURĘ OBSŁUGI MASZYNY STATKOWEJ

Mechanik Paweł Kieksza wskazuje w swej wypowiedzi na konieczność stałej troski o stan maszyny.

„Czystość, należyte smarowanie, częste przeglądy i usuwanie najdrobniejszych nawet usterek, pozwala nam na utrzymanie pełnej mocy maszyny i na unikanie przestojów remontowych.

Wraz z kolegą z pierwszej zmiany ciągle kontrolujemy smarowanie w czasie pracy maszyny, aby nie zużywać za wiele drogiej oliwy.

Zużytą oliwę zbieramy skrupulatnie i używamy jej do smarowania mechanizmów pomocniczych na statku.

Dbamy także o to, aby nie marnować wytworzonej w kotle pary."

JAK WYGLĄDA OSZCZĘDNE PALENIE POD KOTŁEM

Palacz Tadeusz Noskowicz tak opisuje metodę swojej pracy:

„W czasie postoju wrzucam do paleniska tylko tyle węgla, żeby „utrzymać parę". Przed wyruszeniem do pracy, maszynista uprzedzony przez szypra mówi mi, ile pary trzeba będzie do wykonania tej pracy i wtedy podrzucam odpowiednią ilość węgla.

Kiedy ciśnienie pary podnosi się, uważam, aby para „nie uciekła" z kotła przez wentyl bezpieczeństwa. „Podciągam" wodę do kotła, ciśnienie pary spada i równocześnie ogrzewa się wpuszczona do kotła woda. W ten sposób zużywam nadmiar pary na zwiększenie zapasu ogrzanej wody w kotle.

Przy czyszczeniu rusztu trzeba uważać, żeby węgiel był dokładnie przepalony. Ani kawałka dobrego węgla nie można wyrzucić z paleniska razem ze szlaką.

Pracując skrupulatnie i dzieląc się doświadczeniami z tow. Konieczko z pierwszej zmiany, przyczyniliśmy się do zaoszczędzenia znacznej ilości paliwa. Węgiel pobrany np. w dniu 23 września br. według obowiązujących norm miał nam starczyć do 3 października br., tymczasem na węglu tym pływaliśmy do 11 października, tzn. oszczędziliśmy paliwo na 48 godz. pełnej pracy maszyny, nie licząc podtrzymywania pary na postojach".

STARANNA PRACA MARYNARZA ZMNIEJSZA KOSZTY EKSPLOATACJI

Marynarz Tadeusz Rybicki stwierdza:

„Marynarze pokładowi mogą zwiększyć oszczędności przez staranne wykonywanie swej pracy.

Np. przy dobijaniu do nabrzeża, albo do statku, podsunięcie w porę odbijacza chroni burtę przed uderzeniem i obdarciem z farby. Wydaje się to mało ważne, ale przenego dnia dobija dziesiątki razy, a cież holownik portowy w ciągu jed dziesiątki skaleczeń kadłuba, to już poważna szkoda".

Marsze „Szlakami Zwycięstw" wielką manifestacją tężyzny fizycznej młodzieży i jej serdecznych uczuć do Odrodzonego Wojska Polskiego

Około 1.000.000 uczestników w pierwszym dniu Marszów

W niedzielę, 15 października rozpoczęły się w całym kraju „Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstw Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego" dla uczczenia pamiętnej bitwy pod Lenino. W miastach, miasteczkach i wsiach młodzież i dorośli maszerowali, dokumentując nierozerwalną łączność z Odrodzonym Wojskiem Polskim, które u boku potężnej Armii Radzieckiej wyzwoliło kraj z hitlerowskiej niewoli, manifestując równocześnie przyjaźń i współpracę z bratnimi narodami radzieckimi w walce o pokój. Marsze Jesienne były również sprawdzianem rozwoju i upowszechnienia kultury fizycznej objętej Wielkim Planem 6-letnim oraz dowodem sprawności fizycznej, wytrwałości na trudy i zarazem próbą na Odznakę Sprawny do Pracy i Obrony. Na terenie całego kraju startowało w przybliżeniu około 1.000.000 uczestników.

Już od wczesnych godzin na miejscu startów w Warszawie przed pomnikiem Braterstwa Broni i pomnikiem Bohaterów poczęły gromadzić się: młodzież szkolna i akademicka, członkowie kół i klubów sportowych, SP i Wojsko.

Szczególnie liczny był udział kół sportowych przy zakładach pracy. Zrzeszenie sportowe Spójnia reprezentowane było przez 60 kół sportowych oraz 420 zawodników wszystkich sekcji klubu.

Wyróżniają się również liczne grupy wojskowe, członkowie CWKS z mistrzem Polski Skoneckim oraz członkowie Gwardii, wśród których startuje zasłużony mistrz sportu Szymura.

Na ulicach miasta dziesiątki tysięcy ludności żywo oklaskiwało uczestników marszu, na których twarzach maluje się zapał i radość. Poszczególne grupy współzawodniczą ze sobą, starając się osiągnąć jak najlepszy wynik. Uczestnicy maszerują zwartymi grupami, wykazując doskonałe przygotowanie.

Wszędzie na metach oczekują maszerujących tłumy widzów oraz delegacje młodzieży z transparentami. Szczególnie uroczyście witano przybywających przy Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, gdzie kończyła się trasa dziesięciokilometrowego marszu. Na Rynku Mariensztackim maszerujących żywo oklaskiwała licznie zebrana publiczność oraz wycieczki zwiedzające Trasę W—Z.

W dobrej formie kończą marsz grupy SP — Mokotów i Śródmieście, tuż za nimi z okrzykami na cześć pokoju, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego mijają metę studenci pierwszego rocznika AWF, którzy zdystansowali swych starszych kolegów.

Ogółem w Warszawie w Marszach wzięło udział 17.979 osób (14.020 mężczyzn i 3.959 kobiet). Normy na SPO zdobyło 15.958 osób (12.166 mężczyzn i 3.792 kobiet).

Najliczniej wystąpiła w tegorocznych Marszach młodzież szkolna i Wojsko. Licznym udziałem i doskonałymi wynikami poszczycić się mogą koła sportowe przy stołecznych zakładach pracy. W Marszach nie zabrakło również zawodników wyczynowych z poszczególnych klubów, którzy liczniej, niż w ubiegłym roku stanęli na starcie.

O lepszym przygotowaniu do Marszów tegorocznych świadczy fakt, że tylko nieznaczny procent uczestników nie osiągnął minimum na SPO.

Doskonale wypadła także strona organizacyjna Marszów, dzięki ofiarnej pracy Wojska i czynnika społecznego.

Pozdrowienia dla sportowców radzieckich

W niedzielę w godzinach wieczornych odbył się w kinie Moskwa pokaz sportowego filmu radzieckiego „Goal".

Na seans ten zaproszeni zostali czołowi uczestnicy Marszów Jesiennych.

Przed seansem do zebranych przemówił sekretarz WKKF mjr. Giedgowd podkreślając olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego historycznej bitwy pod Lenino.

Po przemówieniu mjr. Giedgowda uczestnicy Marszów Szlakami Zwycięstw postanowili przesłać do sportowców Moskwy telegram następującej treści:

Drodzy Towarzysze Sportowcy.

My warszawscy uczestnicy Marszów Szlakami Zwycięstw, Marszów organizowanych w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino przesyłamy Wam sportowcom Moskwy serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Przekażcie wszystkim sportowcom narodów radzieckich nasze wyrazy wdzięczności za nieustępliwą postawę w obronie pokoju i sprawiedliwości społecznej, wyrazy podziwu za Wasze wspaniałe osiągnięcia w budowie socjalizmu i komunizmu.

Jesteście dla nas wzorem i przykładem w naszej codziennej pracy.

Przyjmijcie nasze gorące zapewnienia — Drodzy Towarzysze, że sportowcy polscy stoją ramię przy ramieniu w jednym szeregu z Wami, w szeregach potężnej wielomilionowej armii bojowników o pokój.

Jesteśmy pewni, że walka ta zakończy się zwycięsko, bo naszym milionowym szeregom wskazuje drogę i przewodzi Nauczyciel i Przyjaciel wszystkich pracujących ludzi na całym świecie, Chorąży Pokoju — Wielki Stalin.

Meldunki z całego kraju

W WOJ. WARSZAWSKIM

Podobnie jak w stolicy wielką frekwencją cieszyły się Marsze Jesienne również w województwie warszawskim. Według pierwszych, niepełnych jeszcze meldunków, w 212 punktach województwa startowało 79.149 osób. Z cyfry tej przypada na wieś 41.641 uczestników.

W POZNANIU

Ogółem w Poznaniu startowało 5 tysięcy zawodników. Nie mniej imponująco wypadły Marsze Jesienne w poszczególnych miastach i wsiach Wielkopolski. W Gnieźnie startowało 2.654 zawodników w tym 972 kobiety. W Kaliszu na prawie 4.000 startujących liczba kobiet wyniosła 513. W Wschowie startowało 312 kobiet oraz 500 mężczyzn.

W KATOWICACH

KATOWICE. — W województwie katowickim w Marszach Jesiennych wzięło udział około 150.000 sportowców. Tym samym przekroczono liczbę startujących z ubiegłego roku o przeszło 20.000 osób.

W KIELCACH

KIELCE. Przy pięknej pogodzie odbyły się w Kielcach i województwie Marsze Jesienne, w których wzięło udział na podstawie dotychczasowych meldunków ponad 50.000 uczestników.

Największą ilość startujących zanotowano w powiecie koneckim — około 8.000, w tym 1.000 kobiet.

W Kielcach startowało 5.112, w tym około 3.000 młodzieży.

W OLSZTYNIE

OLSZTYN. — W województwie olsztyńskim w marszach wzięło udział ponad 30 tys. osób, tj. o 14 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

W Olsztynie na starcie w różnych punktach miasta stanęło 4.759 osób, w tym 1.194 członków związków zawodowych.

W KRAKOWIE

KRAKÓW. — Na terenie woj. krakowskiego startowało około 90 tysięcy uczestników. W Krakowie Marsze zgromadziły ponad 27 tys. a w Nowej Hucie około 12 tys. uczestników.

W SZCZECINIE

SZCZECIN. Wielką frekwencją cieszyły się tegoroczne Marsze Jesienne w woj. szczecińskim i koszalińskim. Według pierwszych, niepełnych jeszcze meldunków liczba startujących wyniosła ok. 60.000 osób. W samym Szczecinie wzięło w Marszach udział ponad 11.000 uczestników.

WE WROCŁAWIU

WROCŁAW. Marsze Jesienne wypadły na terenie Dolnego Śląska doskonale. We Wrocławiu Marsze zgromadziły ponad 30 tys. uczestników.

Według niekompletnych meldunków na Dolnym Śląsku wzięło udział w Marszach ponad 105 tys. osób w tym ok. 30 proc. kobiet.

W LUBLINIE

Ogółem w Lublinie startowało 7.602 osób z czego 6.463 osoby uzyskały minimum na odznakę S.P.O. Według prowizorycznych meldunków na terenie Lubelszczyzny startowało ogółem 48.300 uczestników.

W ZIELONEJ GÓRZE

ZIELONA GÓRA. W niedzielę w Marszach uczestniczyły kluby sportowe, zakłady pracy oraz młodzież szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych. Po okolicznościowych przemówieniach odbył się manifestacyjny pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta udając się na stadion sportowy, skąd nastąpił start około 2.800 osób.

W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA. — Marsze Jesienne w Częstochowie zgromadziły na starcie około 3.000 uczestniczek i uczestników, którzy w większości rekrutowali się spośród młodzieży szkół podstawowych. Najliczniejszą grupę około 500 osób wystawiła 40-ta brygada SP.

W ŁODZI

ŁÓDŹ. — W 19 punktach Łodzi odbyły się Marsze Jesienne przy współudziale zrzeszeń sportowych, kół sportowych, klubów i młodzieży szkolnej.

Najlepiej wypadły marsze w punktach organizowanych przez DOSZ, Spójnię i Związkowca. Razem w Łodzi startowało 25.541 osób, w tym kobiet 8.343.

Ogółem startowało w woj. łódzkim (bez miasta Łodzi) 59.313 osób, w tym kobiet 21.371.

W GDAŃSKU

GDAŃSK. Na Wybrzeżu Marszom Jesiennym przyglądało się ponad 200 tysięcy widzów.

Na 104 odcinkach trasy w woj. gdańskim startowało 60.320 uczestników. W Gdańsku w marszu wzięło udział ponad 16 tys. osób.

W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK. — W Marszach Jesiennych w Białymstoku wzięło udział ponad 10.000 młodzieży szkolnej i robotniczej w wieku od lat 11.

W woj. białostockim w Marszach Jesiennych startowało 33.359 uczestników. Imprezę tę oglądało ponad 40.000 widzów.

W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy startowało 12.682 zawodników w tym 5.838 kobiet. Według przybliżonych obliczeń ogółem na terenie województwa bydgoskiego uczestniczyło 78.323 zawodników, w tym 20.175 kobiet.

W miastach woj. bydgoskiego na starcie stanęło 55.548 osób. W ośrodkach wiejskich 22.775.

Zboże za przepracowane roboczodniówki

Członkowie przodującej spółdzielni produkcyjnej województwa gdańskiego RZS Gnojewo odebrali ostatnio na podstawie wstępnego obliczenia część zboża należnego im za przepracowane roboczodniówki. Na zdjęciu: wydawanie zboża członkom spółdzielni za przepracowane roboczodniówki. Foto AR

Wiadomości sportowe

Polki wygrały z Bułgarią na mistrzostwach Europy w siatkówce

SOFIA. W sobotę rozpoczęły się mistrzostwa Europy przy udziale 6 reprezentacji męskich i kobiecych ZSRR, Bułgarii, CSR, Rumunii, Węgier i Polski.

Po uroczystym otwarciu mistrzostw przez przewodniczącego Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej gen. Stoiczeva, rozegrano spotkania Polska — Bułgaria w siatkówce żeńskiej i ZSRR — Rumunia w siatkówce męskiej.

Pierwsze spotkanie wygrała Polska 3:0 (15:12, 15:7, 15:7). Mecz w siatkówce męskiej między ZSRR a Rumunią zakończył się zwycięstwem ZSRR 3:0 (15:5, 15:7, 15:6).

W drugim dniu mistrzostw w niedzielę w konkurencji męskiej Czechosłowacja pokonała Polskę 3:1 (15:12, 15:9, 14:16, 15:7) oraz Węgry Bułgarię 3:2.

W konkurencji kobiecej drużyna ZSRR pokonała Rumunię 3:0.

Imprezy sportowe we Wrocławiu z okazji 5-lecia ZKS – Pafawag

WROCŁAW. — We Wrocławiu rozpoczęły się imprezy związane z obchodem 5-lecia istnienia czołowego klubu dolnośląskiego ZKS „Pafawag".

Pierwszego dnia rozegrano zawody pływackie między gospodarzami a Stalą z Poznania. Zwyciężył „Pafawag" 83:60.

W meczu piłki wodnej zwyciężył Wrocław 13:2 zdobywając bramki przez Jakubowskiego 6, Oleniacza 4, Ordyńskiego 2, Iwanicza 1. Dla pokonanych oba punkty zdobył Poprawiak.

W rozegranym w Hali Ludowej meczu bokserskim między Stalą — Batory (Chorzów) i Stalą „Pafawag" (Wrocław) zwycięstwo odniośli chorzowianie 11:5. Najładniejszą walkę stojącą na dobrym poziomie stoczyli w wadze lekkiej członkowie Kadry Państwowej Kępa (Batory) i Sawicki „Pafawag". Walka zakończyła się wynikiem remisowym.

Wyniki walk: (na pierwszym miejscu pięściarze Stali — Batory) w w. muszej Krawczyk przegrał z Mrozem; w w. koguciej Reichert przegrał przez dyskwalifikację w 3-ej rundzie z prowadzącym wysoko Faską; w piórkowej Bazarnik zwyciężył przez tko w I-ej rundzie Kucharskiego; w w. lekkiej Kempa zremisował z Sawickim; w w. półśredniej Kusz wygrał przez tko w 2-ej rundzie z Orlikiem; w w. średniej Sznajder wygrał przez poddanie się w 3-ej rundzie Jankiewicza; w w. półciężkiej Nowara pokonał Krupińskiego; w w. ciężkiej Kubica wygrał przez tko w 2-ej rundzie z Antoszewskim.

W ringu sędziował Mikuła, na punkty Sadowski, Mielanowski i Cybulski.

CSR – Węgry 10:6 w boksie

W niedzielę w praskiej Lucernie został rozegrany międzypaństwowy mecz pięściarski CSR — Węgry, który zakończył się zwycięstwem pięściarzy czechosłowackich 10:6. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

w wadze muszej Mykl (CSR) przegrał na punkty z Bednai'em; w wadze koguciej Muzlay (CSR) pokonał na punkty Horvatha (W); w wadze piórkowej Zachara (CSR) wygrał z Farkaszem (W) przez dyskwalifikację tego ostatniego w trzeciej rundzie; w wadze lekkiej Petrina (CSR) wygrał na punkty z Budai'em (W); w wadze półśredniej Koudela (CSR) pokonał na punkty Sipoecza (W); w wadze średniej Lorenc (CSR) przegrał na punkty z Szallay'em (W); w wadze półciężkiej Torma (CSR) przegrał minimalnie na punkty z Pappem (W); w wadze ciężkiej Rademacher (CSR) wypunktował Bene III (W).

Najładniejszymi walkami było spotkanie Tormy z Pappem i Muzlay'a z Horvathem.

Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów

PARYŻ. W dalszym ciągu mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów wyłoniono zwycięzców w kategoriach koguciej, lekkiej, półśredniej i półciężkiej.

W wadze koguciej tytuł mistrzowski zdobył Namdju — Iran, wynikiem 310 kg. Drugie miejsce zajął reprezentant ZSRR — Czimiczkian — 305 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął Pittmann — USA — 352,5 kg przed Ahamouda — Egipt — 350 kg i Swietiłko — ZSRR 347 kg.

Mistrzem świata w wadze półśredniej został El Touny — Egipt — 400 kg. Trzecie miejsce w tej kategorii zajął Puszkarew ZSRR — 385 kg.

W wadze półciężkiej zwyciężył Stańczyk — USA — 420 kg. Drugie miejsce zajął Worobjew — ZSRR, który uzyskał ten sam wynik, jednak z powodu większej wagi własnej sklasyfikowany został na II miejscu.

Amerykański Komitet Olimpijski — spółką akcyjną...

Oto nowy kwiatek, chyba najlepiej charakteryzujący oblicze „amatorskiego" sportu amerykańskiego tak głośno walczącego w osobie prezesa Komitetu Olimpijskiego, p. Avery Brundage, o czystość przepisów amatorskich...

Na zasadzie dekretu, podpisanego przez Prezydenta Trumana, Amerykański Komitet Olimpijski przekształcił się w... spółkę akcyjną. Spółka ta jest uprawniona do wyboru, finansowania i kontrolowania amerykańskiej reprezentacji na igrzyskach olimpijskich i panamerykańskich. Ponadto spółka ma za zadanie propagować zainteresowanie sportem amatorskim w USA.

A więc spółka akcyjna, obliczona na dochód... ze sportu, ma propagować sport amatorski, żeby dochód jej był jeszcze większy. Prawdziwie po amerykańsku! Należy oczekiwać, że Amerykański Komitet Olimpijski Spółka Akcyjna z nieograniczoną bezczelnością uruchomi wkrótce swe pododdziały i włączy się do jakiegoś poważnego trustu...

(D)

Załoga S|S „Kiliński" pracuje według wzorów radzieckich

Załoga S-S Kiliński wykazała, że korzystanie w pracach na statku z doświadczeń marynarzy radzieckich daje duże oszczędności i znacznie skraca czas trwania podróży.

W czasie ostatniego rejsu do Indii załoga dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców pokoju oraz 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej postanowiła całkowicie zastosować w pracy metody marynarzy radzieckich.

S|S Kiliński zawijał do portów z ładowniami, gotowymi do przyjęcia ładunku oraz z przygotowanym do sztauerki drewnem. Wychodził zaś z portów z podniesionymi bumami i otwartymi, o ile pozwalały na to warunki atmosferyczne, lukami. Zamykanie luków oraz opuszczanie bumów odbywało się już podczas rejsu. Ta ostatnia czynność wymaga szczególnie dużo wysiłku i wzmożonego pośpiechu.

W ten sposób S-S Kiliński skrócił czas ostatniej podróży o 6 dni. Niezależnie od tego cała załoga wraz z oficerami i kapitanem przetrymowała w czasie rejsu 280 ton rudy manganowej, aby móc zabrać dodatkowo niezaplanowany ładunek 315 ton owsa.

S-S Kiliński, należący do przodujących jednostek Polskiej Marynarki Handlowej, budzi on podziw w zagranicznych portach.

(jk)

50 tys. izb mieszkalnych otrzyma robotnicza Łódź w Planie 6-letnim

(a) W Łodzi odbyła się konferencja Prezydium Rady Narodowej Łodzi z przedstawicielami PKPG i Zarz. Gł. ZOR, poświęcona niezwykle doniosłej dla łódzkiej klasy robotniczej sprawie budownictwa mieszkaniowego na terenie miasta w ramach Planu 6-letniego.

Łódź otrzyma w Planie 6-letnim kosztem wielomiliardowych nakładów około 40 tys. nowych izb mieszkalnych w osiedlach wznoszonych przez ZOR, nie licząc 10 tys. izb w domkach jednorodzinnych.

Głównym terenem budownictwa mieszkaniowego w Planie 6-letnim będzie wielkie osiedle mieszkaniowe w dzielnicy staromiejskiej i na Bałutach.

Kapitalnym dla Łodzi zagadnieniem jest projekt rekonstrukcji ul. J. Stalina, która wraz z przedłużeniem aż do dworca Kaliskiego, stanie się główną arterią, biegnącą ze wschodu na zachód. Dziesiątki budynków, zbudowanych na miejsce małych parterowych ruder, zmieni charakter wielu innych ulic Łodzi.

Racjonalizator Wł. Jacewicz przekazał na SFOS wysoką premię za wynalazek

(a) Ob. Władysław Jacewicz pracownik oddziału budownictwa morskiego Zarządów Portów Gdynia — Gdańsk jest autorem wielu poważnych usprawnień. Ostatnio zgłosił on w oddziale usprawnień i wynalazczości projekt budowy, zamiast szalunku drewnianego, drewniano-stalowych lub stalowych form szalunkowych przy prefabrykacji pali żelbetowych.

Według opinii rzeczoznawców, pomysł jego jest prosty i nieskomplikowany. Dla budowy powyższych form niepotrzebne są specjalne maszyny. Formy te mogą być wykonywane w warsztatach ślusarsko-kowalskich.

Projekt ob. Jacewicza daje wysokie oszczędności dla gospodarki narodowej zarówno w materiale jak i robociźnie.

Ob. Jacewicz otrzymał 50 tys. zł zaliczki na premię, która wyniesie kilkaset tysięcy złotych. Całą premię racjonalizator przeznaczył na SFOS. Zaliczkę w kwocie 50 tys. wpłacił on już na Fundusz Odbudowy Warszawy.

Jesienno-zimowy program radiowy

W jesienno-zimowym programie Polskiego Radia godziny nadawania audycji są następujące:

I. na fali 1322 w dni powszednie od godz. 5.00 do godz. 13.15 i od godz. 15.25 do 23.15 oraz w niedziele od godz. 6.50 do 14.15 i od 15.45 do 24.00.

II. na fali 367 w dni powszednie od godz. 5.00 do 8.10 i od godz. 13.25 do 24.00, w niedziele zaś od godz. 6.50 do godz. 24.00 bez przerwy.

Zasadniczą zmianą w obu programach jest nowy układ podawania wiadomości radiowych z kraju i ze świata. W programie I dziennik poranny rozpoczyna się o godz. 6.30, skrócony dziennik południowy o godz. 12.00, a dziennik popołudniowy o godz. 16.00. W programie II streszczenie wiadomości porannych nadawane jest o godz. 5.10, dziennik poranny o godz. 7.00, wiadomości o godz. 8.00 oraz dziennik popołudniowy o godz. 17.00. Wieczorne dzienniki o godz. 20.00 i ostatnie wiadomości o godz. 23.00 nadawane są w obu programach równocześnie.

Wiadomości dzienników radiowych uzupełnia w dni powszednie audycja „Muzyka i aktualności", nadawana w programie I o godz. 17.20, a w programie II o godz. 21.30.

Terminy koncertów masowych przesunięto na godziny późniejsze: piątkowy w programie II i audycje „Przy sobocie po robocie" nadawane będą o godz. 20.30. Również przesunięto porę nadawania audycji wiejskich w programie I na godz. 18.45 (z 21.15), prócz czwartkowych o godz. 19.15.

W dziale muzycznym usłyszymy w programie I w niedziele poranki symfoniczne o godz. 12.15, a o godz. 17.00 do godz. 19.00 opery lub operetki, w piątki o godz. 19.00 audycje słowno-muzyczne z cyklu „Arcydzieła muzyczne dla wszystkich", a o godz. 20.30 koncerty symfoniczne, zaś w programie II we wtorki i we czwartki koncerty o godz. 20.30.

Koncerty chopinowskie prócz środy o godz. 21.00 w programie I, wprowadzono także do programu II w niedziele o godz. 17.20.

Audycje „Z naszych pieśni" przyniesie program I w soboty o godz. 19.15, a „Nasze chóry śpiewają" — program II co niedzielę o godz. 16.00.

Słuchowiska teatralne będą nadawane w programie I we wtorki o godz. 20.45, w soboty o godz. 21.00, „Teatr Eterek" oraz inne audycje satyryczne w niedziele o godz. 21.15, a w programie II w środy po dzienniku wieczornym o godz. 20.30, a w niedziele o godz. 17.00.

Dział oświatowy wprowadza od 16 października kurs języka rosyjskiego, nadawany dla początkujących we wtorki i piątki o godz. 17.00 w programie I, a w piątki i wtorki o godz. 19.40 w programie II, natomiast dla zaawansowanych w poniedziałki i środy o godz. 20.45 w programie I i w czwartki i poniedziałki o godz. 17.40 w programie II.

Wykłady Wszechnicy Radiowej rozpoczynają się dnia 16 października na dwóch poziomach, przygotowany jest nadto kurs wstępny w ujęciu popularnym dla słuchaczy nie mających dostatecznego przygotowania naukowego.

Magazyn cukrowni „Cerekiew" zapełnia się cukrem z tegorocznej kampanii

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Przed wejściem do hali maszyn w cukrowni „Cerekiew", powiewał czerwony sztandar, ukazując wyszyty napis: „Zwycięskiej cukrowni okręgu śląsko-opolskiego ZZC". Ten przechodni sztandar zdobyła w zeszłorocznej kampanii załoga cukrowni „Cerekiew", jako najlepsza cukrownia okręgu.

A w hali? Na tle splecionych pomp do podawania soków, pracujących maszyn, kotłów i warników, widnieje olbrzymi transparent: „850 tys. ton cukru wyprodukowanego w kampanii 1950-51 roku — to wkład cukrowników w walkę o pokój".

Zarówno sztandar, jak i transparent są żywym obrazem, który mobilizuje i przemawia do każdego robotnika fabryki. Pierwszy — mówi o zwycięskiej, zeszłorocznej kampanii, drugi —o poważnych zadaniach, które stoją przed załogą „Cerekwi" w roku bieżącym.

Krzywa produkcji rośnie z roku na rok

13,9 tys. q buraka, 81 tys. q, 109 tys. q, — oto kilka danych cyfrowych, obrazujących ciągły wzrost produkcji cukrowni „Cerekiew" w latach 1947, 1948 i 1949. Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost — wyprodukowanie 123 tys. q cukru białego.

Aby przystąpić do realizacji tegu planu z pełną świadomością, że zostanie on wykonany, organizacja partyjna, kierownictwo i rada zakładowa położyły duży nacisk przede wszystkim na sprawne przeprowadzenie akcji remontowej.

Na 1 września maszyny stały już gotowe do produkcji. Zainstalowano nowy transporter dla wysłodków, przebudowano stropy na produktowni, naprawiono odstojniki, wybudowano nową stację benzynową.

Uświadomienie załogi, którego dowodem było przedterminowe zakończenie międzykampanijnego remontu, pogłębiono następnie na naradach technicznych i produkcyjnych, na których bliżej zapoznano załogę z planem produkcji zakładu, omawiano sposoby usunięcia „wąskich gardeł", oraz przedstawiono robotnikom wytyczne Planu 6-letniego.

Organizacja partyjna uaktywniła również działalność mężów zaufania i agitatorów, organizując dla nich specjalne zebrania i ustalając wytyczne dla zacieśnienia współpracy załogi cukrowni z plantatorami.

— Do walki o tegoroczny plan — kończy tow. Mikusek, sekretarz organizacji partyjnej — przygotowaliśmy robotników fabryki, plantatorów i maszyny.

Załoga przekracza nowe podwyższone normy przerobu

3 października, po dokładnej kontroli technicznej urządzeń i maszyn, po zwiezieniu do spławów 60 tys. q buraków — cukrownia „Cerekiew" ruszyła pełną parą.

Choć od chwili rozpoczęcia kampanii minęło zaledwie kilka dni, już ten kilkudniowy start świadczy o tym, że załoga dobrze pracuje i że przedkampanijna mobilizacja robotników, urządzeń i surowca — daje dobre wyniki.

Podejmując apel „Baworowa" załoga cukrowni „Cerekiew" postanowiła zwiększyć dobowy plan przerobu buraków z 12.200 q — do 13.300 q, zobowiązując się jednocześnie zmniejszyć zużycie węgla.

Jak przedstawia się wykonanie nowych podwyższonych norm pracy?

Spójrzmy, co mówią liczby ostro rzucające się w oczy na tablicy współzawodnictwa.

3 października przerób buraków w q — 108,5 proc. planu; 4 października — 118 proc., 5 października — 116,4 proc., 7 października — 117 proc. Nie mniejsze osiągnięcia widzimy w II rubryce — dobowego zużycia węgla, gdzie stopień zaoszczędzenia waha się przeciętnie od 3 — 4 proc.

— Pracujemy tak, jak zwykle, utrzymując równe tempo — objaśnia tow. Jurkiewicz, majster na wyparce, a wyniki są dużo lepsze, nowe normy przekroczone. Dzieje się tak dlatego, że usprawniliśmy maszyny, że każdy robotnik lepiej zna pracę na swoim odcinku, że każdy z nas zna plan produkcji. Dużo pomagają nam również w pracy, codzienne krótkie narady międzyzmianowe, na których dzielimy się wzajemnie spostrzeżeniami i uwagami, nasuwającymi się w procesie produkcji.

28 proc. załogi stanowią kobiety

Na bocznicy kolejowej w cukrowni odbywa się transport węgla. Wyładunek wprost z wagonów przy pomocy 3 transporterów idzie sprawnie. Przy stosie węgla grupa robotnic ładuje węgiel do małych wózków.

Szybko migają łopaty w ręku Elżbiety Marks, Urszuli Piechulek i Emilii Sużyn, robotnic sezonowych, które zgłosiły się do tej pracy. Czarna od pyłu węglowego twarz Emilii Sużyn pełna jest uśmiechu i dumy. Nic dziwnego, załadowała dziś więcej wózków niż jej mąż, który pracuje przy tej samej robocie.

W czasie naszej „wędrówki" po cukrowni spotykamy dalszą nowość — kobiety zatrudnione przy ostrzeniu noży dyfuzyjnych, przy obsłudze saturacji, na błotniarkach, dyfuzji...

Całkowita obsługa kobieca jest również na pakowni, gdzie pracuje ok. 60 kobiet, czy też w magazynie cukru, gdzie stanowią one większość. Aktywizacja kobiet do produkcji w bieżącej kampanii poszła sprawnie. W cukrowni „Cerekiew" stanowią one już około 28 proc. załogi. Oczywiście w werbunku kobiet nie należy ustawać. Odsetek ich powinien dochodzić do 40 proc. załogi.

12.038 worków cukru przetransportowano do magazynu

Z wirowni, przenośnikami cukier przechodzi do silosów, stąd do worków. Przy transporterze, który przenosi zapakowane worki do magazynu, kontroler Anna Joszko prowadzi ścisły wykaz i liczy każdą „sztukę".

Do 7. X. br. do magazynu przeszło już ponad 12 tys. worków. Część z tego nowego transportu poszła już na rynek do bieżącej konsumcji. Na jego miejsce napływają wciąż nowe partie cukru. Bo załoga cukrowni „Cerekiew" „rozkręciła już produkcję" na całego i swój dzienny plan przerobu, nie tylko wykonuje, ale i poważnie przekracza. **WANDA SUCHECKA**

Robotnicy „Hydrotrestu" z Katowic stosują nowe metody pracy przy robotach ziemnych

(a) Walcząc o pełną realizację zadań produkcyjnych robotnicy katowickiego oddziału PPB „Hydrotrest" dokonali ostatnio poważnego usprawnienia poważnie skracającego czas wykonywania prac przy robotach ziemnych.

Przy przeprowadzaniu rurociągu, który dostarczać będzie wody kopalniom Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego, wprowadzili oni nowy zracjonalizowany system prac ziemnych. Czerpiąc wzory z bogatej skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego, robotnicy „Hydrotrestu" zastosowali po raz pierwszy w Polsce się wybuchową do robót ziemnych.

Nowy system pracy opracowany przez inż. Mariana Szancera wydatnie skraca czas wykonywania wykopów, umożliwiając wygospodarowanie poważnych oszczędności.

Przed wprowadzeniem tego systemu na wykonanie wykopu o głębokości 3 m na odcinku 50 m potrzeba było około 600 roboczodniówek. Obecnie tę samą pracę, stosując siłę wybuchową, wykonywać się będzie w ciągu 4 godzin, zatrudniając zaledwie 8 robotników.

Załoga oddziału katowickiego PPB „Hydrotrest" osiągnęła również poważne sukcesy na polu mechanizacji pracy. M. in. robotnicy oddziału zmechanizowali ostatnio układanie rur, przystosowując do tej pracy bezużyteczny dotychczas dźwig. Dźwig ten obsługiwany przez 4 ludzi, układa w ciągu 8 godzin pracy 400 m bieżących rur, zastępując pracę 200 robotników.

„Rezerwa marynarska" pomaga w budowie Domu Dziecka Marynarza

Członkowie „rezerwy marynarskiej" Polskiej Marynarki Handlowej w liczbie 96 osób w celu uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej przepracowali ostatnio 480 roboczogodzin przy niwelacji terenu przy budowie Domu Dziecka Marynarza w Gdyni. Wykonane roboty ziemne przedstawiają wartość 58.735 zł.

Załoga fabryki „Dobrolin" wykonała przed terminem plan roczny

W dniu 14 bm. załoga fabryki „Dobrolin" wykonała plan roczny na dzień przed terminem, określonym zobowiązaniem dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Do końca roku załoga zobowiązała się wykonać ponad plan produkcję wartości ponad 7 milionów zł.

W przedterminowym wykonaniu planu rocznego szczególnie zasłużyli się przodownicy pracy fabryki, którzy znacznie przekraczali nowe normy. Grupa tow. Karoliny Krajnickiej w składzie tow. Jankowska Baldwin i Paguz wykonywała stale do 178 proc. normy. Tow. Genowefa Szyller, Józefa Kozłowska i Eleonora Leśińska wykonywały ostatnio od 160 do 165 proc. nowej normy.

Aktywistki Ligi Kobiet członkami terenowych Rad Narodowych

(a) O wzrastającej aktywności politycznej i społecznej kobiet świadczy fakt, że wśród nowowybranych rad narodowych i ich komisji coraz większy odsetek stanowią członkinie Ligi Kobiet.

Tak na przykład w gminnych radach narodowych woj. częstochowskiego pracuje 37 członkiń Ligi Kobiet, a w komisjach rad biorą udział 102 kobiety.

W skład Miejskiej Rady Narodowej w Płocku weszło 7 kobiet.

W komisji MRN Płocka pracuje aktywnie 10 członkiń LK.

Podobnie kobiety Pruszkowa biorą czynny udział w pracach miejskiej rady narodowej. Wśród nich jest wiele robotnic z fabryk i zakładów pracy. Tak np. pracuje aktywnie w radzie: Irena Grabarek z fabryki „Stowarzyszenie Mechaników", Helena Krajewska z fabryki fajansu, Stanisława Walczak z fabryki farb i lakierów, Irena Wróblewska z PKP i wiele innych.

ZMP woj. bydgoskiego szkoli wykładowców kursów ideologicznych

(a) Związek Młodzieży Polskiej na terenie woj. bydgoskiego rozwinął szeroką działalność w celu przygotowania nowych kadr wykładowców i wychowawców kursów szkoleniowych ZMP.

W bież. miesiącu kursy ZMP w Bydgoszczy, Grudziądzu, Inowrocławiu, Włocławku i Toruniu ukończyło 400 młodzieżowców z różnych fabryk w województwie. Absolwenci tych kursów prowadzić będą na terenie swych zakładów pracy kółka samokształcenia ideologicznego.

Ponad 900 specjalnie przeszkolonych propagandystów ZMP będzie pomagać w pracy zespołów samokształceniowych miejskich i wiejskich. Spośród najzdolniejszych słuchaczy partyjnych ośrodków szkoleniowych przeszkolonych zostanie ponad 200 kierowników zespołów samokształceniowych.

W dziewięć i pół miesiąca wykonała plan roczny załoga warsztatów drogowych PKP

Zadzwonił telefon. Tow. Siniło, naczelnik Wydziału Drogowego podniósł słuchawkę.

Odkładając ją, zwrócił się do obecnych w pokoju:

— Dział mechaniczny komunikuje, że wykonał już plan roczny.

Ścienny zegar wskazywał godzinę 10.30. Była sobota, 14 października. Dwa i pół miesiąca przed końcem roku.

*

Jeszcze dawno, bo w marcu, wydział drogowy przystąpił do współzawodnictwa międzyokręgowego z dyrekcją katowicką. Wtedy to załoga zobowiązała się wykonać plan roczny przed terminem, do 1 listopada.

Do pracy wzięto się od razu dobrze. Świadczą o tym najlepiej cyfry: dział mostowy na przykład w pierwszym kwartale wykonał 28 proc. planu rocznego, w drugim już 33 proc., zaś w trzecim 34 proc. Tak więc w ciągu trzech kwartałów wykonał 96 proc. planu rocznego. Te wzrastające cyfry najlepiej świadczą o dobrze zorganizowanym wysiłku załogi. Z innymi działami było podobnie.

Ale drogowcy uważali, że mogą więcej. W połowie września, dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju postanowili przyśpieszyć wykonanie planu rocznego do 14 bm.

I zrobili to. Jako pierwsi wśród polskich kolejarzy.

*

W sali Wydziału Drogowego zebrało się około setki pracowników. Przybyli prawie wszyscy.

Będą świadkami i uczestnikami uroczystego rozdania nagród i premii.

A jest ich sporo. Dość wspomnieć, że czwarta część załogi zostanie nagrodzona, a suma premii wynosi pół miliona złotych.

Wyróżnieni zwolna podchodzą do stołu prezydialnego. Tu wręczane im są dyplomy i premie. Idzie spawacz Kazimierz Duriasz, wyrabiający 160 proc. normy, idzie wiertacz Stanisław Ganko, idzie Jensen, kobiety: Halina Kozłowska, Sabina Kurek, Władysława Krzemińska. W pracy nie ustępowały mężczyznom.

Do stołu prezydialnego podchodzą coraz to nowe osoby. Jest ich ponad 50. A każda nagradzana jest hucznymi oklaskami towarzyszy pracy.

A kiedy stolarz Stanisław Topolski, przodownik wyrabiający 213 proc. normy, zgłaszając rezolucję, mówi: „żądamy zmiany starych, zaniżonych norm, żądamy nowych, odpowiadających nowym metodom pracy", cała sala wstaje i huczy od oklasków. (lem)

Warszawscy korespondenci piszą:

Biblioteki uczelniane powinny być zaopatrzone w konieczne książki

Poważnym czynnikiem gwarantującym szybkie i dobre ukończenie studiów jest dobra biblioteka uczelniana.

Niestety biblioteka uczelniana w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga napotyka w swej pracy na dwie trudności w zaopatrywaniu się w książki na skutek chaosu, panującego na rynku księgarskim.

Dzieła techniczne, głównie radzieckie, które ukazują się na rynku, pojawiają się w bardzo małej ilości egzemplarzy i są natychmiast rozchwytywane. Niestety, jednak często trafiają one w niepowołane ręce, czasem w ręce tak zwanych zbieraczy książek, którzy z nich w ogóle nie korzystają, albo też po prostu w ręce spekulantów.

W obecnym stanie wielu studentów dosłownie obstawia poszczególne sklepy „Domu Książki", aby zdobyć choć jeden egzemplarz potrzebnej książki.

W związku z tym Komisja Usprawnień Wydziału Mechanicznego wysłała do dyrekcji „Domu Książki" pismo z prośbą o rezerwowanie pewnej ilości książek z poszczególnych działów dla naszej uczelni.

Niestety, dyrekcja „Domu Książki" nie zgodziła się na to. Ofiarują nam katalogi wydawnictw radzieckich oraz proponują, abyśmy się ciągle dowiadywali o nowe transporty.

Uważamy, że książki naukowe, a szczególnie te, których przychodzi niewiele, powinno się w pierwszym rzędzie przydzielić odpowiednim uczelniom i zakładom naukowym.

Drugim zagadnieniem utrudniającym pracę bibliotek uczelnianych jest zaopatrywanie tych bibliotek w niektóre książki przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki. Mianowicie biblioteki natychmiast po ukazaniu się książki na rynku zakupują pewną ilość egzemplarzy. Tymczasem w parę miesięcy po ukazaniu się książki, Ministerstwo przysyła całe stosy tej książki. Co z tymi książkami robić? Sprzedać ich biblioteka nie może, a miejsca na nie nie ma. Niekiedy też Ministerstwo przysyła stosy książek, których tematyka nie odpowiada programom uczelni.

Dowodzi to bezdusznego biurokratyzmu. Raz, że książki przetrzymuje się w Ministerstwie tak długo, aż biblioteka uczelniana zdąży się zaopatrzyć sama w potrzebne książki, a drugie wysyłając książki, nie zastanawia się nad ich przydatnością na danej uczelni.

W. GUTKOWSKI
Szkoła Inżynierska

Niszczy się cenny materiał w wydziale drogowym MZK

Jak kierownictwo Wydziału III Drogowego Miejskich Zakładów Komunikacyjnych podchodzi do zagadnienia oszczędności, świadczy o tym najlepiej fakt następujący:

Przy wymianie szyn i rozjazdów Wydział III otrzymuje z demontażu znaczne ilości cennego materiału, jak części zwrotnic nadające się jeszcze do użytku, skrzynki do zwrotnic i spody. Części te są wykonane z materiału lanego, więc są kruche. Należałoby więc przy składaniu tych elementów na magazyn zwracać baczną uwagę, aby uniknąć pęknięć, które decydują o tym, że materiał ten w jednej chwili staje się szmelcem.

Pracownicy, którzy ładują i zwożą te części, nie znając przypuszczalnie wartości tych materiałów i nie orientując się, jak trudno jest w dzisiejszych czasach otrzymać ten cenny produkt hutnictwa polskiego, zwalają te elementy na bruk, na stertę, po czym zrzucają na nie ciężkie szyny, łamiąc i niszcząc dobre i nadające się do użytku odlewy, powodując w ten sposób duże straty.

Odpowiedzialni za te straty kierownicy Wydziału (między innymi ob. Jarczyński, kierownik sekcji gospodarczej), nic sobie z tego nie robią. Kierownictwo przeszło do porządku dziennego nawet nad uwagami robotników, którzy na naradzie wytwórczej zwracali na ten fakt uwagę. Inż. Motylski wyjaśnił tylko, że z powodu braku ludzi nie może postępować inaczej, obiecując, że na jesieni sytuacja na tym odcinku poprawi się.

Na naradzie wytwórczej w dniu 14 września omawiano te wypadki niedbalstwa, jednak jak dotąd bez żadnego skutku.

A. KAMIŃSKI
Wydział III Drogowy MZK

Druga reorganizacja Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego powinna usprawnić jego pracę

Dotychczasowa działalność Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego pozostawia wiele do życzenia. Toteż Prezydium St. R. N. dokonało dwukrotnie reorganizacji tego przedsiębiorstwa. Reorganizacje te, a szczególnie druga, powinny wpłynąć dodatnio na pracę przedsiębiorstwa.

W celu lepszego powiązania MPRB z terenem a więc z dzielnicami, gdzie prowadzone są roboty remontowe przedsiębiorstwo uległo decentralizacji.

W poszczególnych dzielnicach powstały oddziały MPRB. W chwili obecnej jest już 5 takich oddziałów. Decentralizacja ta pozwoli na lepszą kontrolę wykonywanych w terenie robót, jak również zbliży kierownictwo do mieszkańców i komitetów blokowych.

Wyodrębniony został oddział instalacji elektrycznych, który będzie obsługiwał wszystkie oddziały. Powołanie tego oddziału pozwoli na pełniejsze i racjonalne wykorzystanie kadr fachowców z dziedziny instalacji elektrycznej.

Bardzo doniosłą reorganizacją jest utworzenie oddziału produkcji. Oddział ten ma 3 warsztaty, w których wykonywana będzie stolarka.

Uzupełnieniem tej organizacji jest powołanie do życia referatu pogotowia technicznego.

Równocześnie na stanowiska kierownicze powołano nowych ludzi przede wszystkim wyróżniających się robotników. Wśród 5 inspektorów są znani racjonalizatorzy A. Moskalik i Heitman. Dyrektorem technicznym został były murarz Stanisław Obrok.

Dla podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników MPRB organizuje obecnie różne kursy. Ogółem na kursach przeszkolonych będzie w roku bieżącym około 150 pracowników, w większości młodzieży.

Energicznie przystąpiono do mobilizacji załogi do zadań przed nią stojących. Ożywiła się praca organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Opracowano już plan kwartalny narad wytwórczych, które odbywać się będą co miesiąc.

Powołano do życia Wydział Modernizacji, Racjonalizacji, Bezpieczeństwa i Higieny Pracy i Szkolenia Zawodowego.

MPRB rozbudowuje zaplecze techniczne, uzupełnia i zwiększa ilość sprzętu, przygotowuje się do zadań jakie stawia przed nim plan remontów na rok przyszły. (ik)

Przed tygodniem walki z analfabetyzmem

W dniach 22 do 29 października trwać będzie tydzień walki z analfabetyzmem. Celem przygotowania akcji w dniach 18, 19, 20 i 21 bm. zorganizowane będą zebrania z przewodniczącymi poszczególnych komitetów blokowych i członkami blokowych komisji do walki z analfabetyzmem. Na zebraniach tych przedstawione będą obowiązki komitetów blokowych w zakresie rejestracji analfabetów i kontroli uczęszczania na kursy początkowego nauczania.

W tygodniu walki z analfabetyzmem Stołeczna Komisja projektuje zorganizowanie 7 odczytów popularno - naukowych, wyświetlenie 7 filmów naukowych dla uczestników kursu. Wyróżniający się w nauce otrzymają nagrody.

300 imprez artystycznych zorganizuje jeszcze w br. wydział kultury St. R. N.

Do końca br. Wydział Kultury Prezydium St. R. N. projektuje zorganizowanie 300 imprez artystycznych jak koncerty, popularne i umuzykalniające, wieczory autorskie itp.

Ponadto wznowione będą na peryferiach wystawy plastyczne o tematach związanych z odbudową Warszawy.

Okręg warszawski przoduje we współzawodnictwie pracowników służby zdrowia

W pierwszych dniach października br. zakończył się IV etap współzawodnictwa pracy wśród pracowników Służby Zdrowia.

W ruchu współzawodnictwa bierze już udział ponad 60 proc. pracowników służby zdrowia — lekarzy, salowych, pielęgniarek itp. W IV etapie zaszczytny tytuł przodownika pracy zdobyło 3.267 osób.

Na pierwsze miejsce wysunął się w IV etapie okręg warszawski, w którym na ogólną ilość 12 tys. zatrudnionych w zakładach służby zdrowia ponad 11 tys. bierze udział we współzawodnictwie pracy.

W Stolicy także znalazła się jedna w tym etapie wybitna przodownica pracy, pielęgniarka ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej ob. Maria Smorońska, która otrzymała swój tytuł za wzorowe wykonywanie obowiązków i stosunek do chorych.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje kilkakrotny przodownik pracy, lekarz miejskiej pomocy lekarskiej dr Kazimierz Górski oraz Antonina Zawadzka salowa Szpitala Miejskiego Nr 3.

72 słuchaczy ukończyło Szkołę Prawniczą w Łodzi

W Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, na którym obecni byli wiceminister sprawiedliwości tow. Tadeusz Rek oraz przedstawiciel Generalnej Prokuratury RP Dworakowski.

Szkołę ukończyło z wynikiem pomyślnym 72 słuchaczy, którym wiceminister Rek wręczył świadectwa wraz z nominacjami. Wyróżnieni przodownicy nauki Dora Horowicz i Stanisław Stępień otrzymali cenne nagrody.

Absolwenci szkoły w najbliższym czasie rozpoczną pracę w aparacie wymiaru sprawiedliwości jako sędziowie i prokuratorzy.

3-miesięczne kursy umożliwią włókniarzom studia w Technicum

Wydział Szkolnictwa Zawodowego Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego organizuje w większych ośrodkach tego przemysłu 3-miesięczne kursy, które przygotowywać będą robotników włókniarzy do studiów w Technicum Włókienniczym w Łodzi.

Kursy te pozwolą wyróżniającym się robotnikom - fachowcom na uzupełnienie ich wykształcenia ogólnego i przygotują ich do egzaminów wstępnych i studiów w Technicum.

Szkolenie ideologiczne nauczycieli szkół artystycznych

Ministerstwo Kultury i Sztuki podjęło akcję idcologicznego dokształcania nauczycieli szkół artystycznych.

Akcję tę — podobnie jak dla nauczycieli szkół podlegających Ministerstwu Oświaty i CUSZ-owi — prowadzi Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W ramach tej akcji odbyła się w ostatnich dniach Centralna Ogólnokrajowa Konferencja dla kierowników zespołów samokształcenia ideologicznego szkół artystycznych wszystkich typów i stopni oraz dla ministerialnych i okręgowych wizytatorów szkół artystycznych.

Program konferencji obejmował podstawowe zasady marksizmu - leninizmu, zagadnienia Polski współczesnej, problemy pedagogiki socjalistycznej i estetyki marksistowskiej oraz wykłady o metodach pracy samokształceniowej.

Na uroczystość zakończenia kursu przybyli: minister S. Dybowski oraz wiceprezes ZNP — S. Kwiatkowski, którzy w wygłoszonych przemówieniach podkreślili wagę samokształcenia ideologicznego nauczycieli jako wychowawców nowych kadr młodzieży szkół artystycznych.

Dolnośląskie SOM-y przeprowadziły 5 dni przed terminem orki jesienne

Dolnośląskie Państwowe Ośrodki Maszynowe na 5 dni przed terminem wykonały w 106 proc. plan jesiennych orek. Prace usługowe w spółdzielniach produkcyjnych wykonano na obszarze 33 tys. ha, podczas gdy plan przewidywał 31 tys. ha.

Pierwszym ośrodkiem maszynowym, który zakończył plan orki jesiennej, jest POM Kobierzyce, pow. Wrocław, który wykonał na 5 bm. swoje roczne zadanie.

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Kongresu Obrońców Pokoju, dolnośląskie POM-y przeprowadzają kampanię orek przedzimowych, które zobowiązały się wykonać przedterminowo.

Aktualność na „piątkę"

Komitety redakcyjne gazetek ściennych na terenie warszawskich zakładów pracy pracują rozmaicie. Jedne starają się o terminowe wydanie nowego numeru gazetki, zwracają uwagę na odpowiedni dobór materiału, urozmaicają gazetkę karykaturami, humorem, konkursami. Inne komitety redakcyjne wydają gazetkę „jak popadło" — raz na pół roku, lub raz na trzy miesiące, nie interesują się ani treścią artykułów, ani szatą graficzną gazetki, ani — co najważniejsze — aktualnością zamieszczanych wiadomości.

Ocenie naszych czytelników pozostawiamy zaliczenie do jednej z wyżej podanych grup komitetu redakcyjnego gazetki PPB na budowie osiedla Krakowskie Przedmieście.

Gazetka, którą na tej budowie można do dziś oglądać składa się wyłącznie z wycinków z prasy codziennej, przy czym czołowy artykuł porusza sprawę... zmiany norm w budownictwie.

Nowe normy — jak nam wiadomo — weszły w życie z dniem 15 maja br. Obecnie mamy połowę października, gazetka zatem wisi już niemal pięć miesięcy. A komitet redakcyjny śpi. Czy nie za długo? (set.).

Mostostal otrzymał nową świetlicę

Dnia 15 bm. o godz. 17-ej odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy oddziału warszawskiego Mosto-Stal.

Nowozbudowana świetlica mieści się przy ul. Wioślarskiej 8. Duży pobielany barak składa się z jednej dużej sali teatralnej, która z łatwością pomieści około 700 ludzi. Jarzeniowe oświetlenia nadają wnętrzu przyjemny wygląd.

Świetlica jest wyposażona w radio i gry świetlicowe. Dwa mniejsze pokoje mieszczą czytelnię i pokój sportowy. (j)

RADIO

WTOREK 17 PAŹDZIERNIKA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10. Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka, 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 8.25 Muzyka, 8.55 Aud. dla klas licealnych, 9.15 Wiązanka melodii z komedii muzycznych, 9.50 „Węgiel" — pow. Ścibor-Rylskiego, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka taneczna, 10.50 Informacje, 10.55 Aud. dla kl. I—II, 11.15 Koncert solistów, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.25 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Aud. z cyklu: „Polska myśl postępowa", 16.35 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Chopin, 17.00 Lekcja języka rosyjskiego, 17.15 Pieśni radzieckie, 17.20 Muzyka, 17.55 Komentarz dnia, 18.10 Koncert pod dyr. Rachonia, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Aud. masowa, 20.30 Piosenki rosyjskie, 20.45 „Słoneczny gaduła" — słuchowisko wg. pow. Romain Rollanda „Colas Breugnon", 21.30 Muzyka, 21.25 Polska pieśń masowa, 21.40 Wszechnica Radiowa, 22.00 Muzyka Kameralna, 22.20 Muzyka, 22.30 Dobranoc, 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.22, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.15 Mozaika instrumentów, 7.15 Muzyka, 8.05 Repertuar kin i teatrów warszawskich, 8.10 Przerwa, 13.30, Aud. dla kl. I—II, 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie", 14.10 Melodie operetkowe i filmowe, 14.30 Aud. dla klas licealnych, 15.00 Koncert pod dyr. Wiernika, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.15 Przegląd prasy literackiej, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 17.15 Koncert pod dyr. Rezlera, 17.45 Aud. S. P. 18.00 4 arabeski, 18.20 Głos mają kobiety, 18.35 Koncert Sekstetu P. R. 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Muzyka ludowa, 19.40 Lekcja języka rosyjskiego, 19.55 Pieśni radzieckie, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Pasażer 1-ej klasy" — humoreska Czechowa, 22.25 Muzyka taneczna, 23.10 Duety solistów, 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-03-20. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-55-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
3 — B-126084

Aleksander Ścibor-Rylski

WĘGIEL

POWIEŚĆ

4)

Wymyci i przebrani w cywilne, wytarte ubrania, ciągnęli górnicy z szybu „Waryński" ku bramie. Odbierali marki, kiwali sobie głowami, rozchodzili się, każdy w swoją stronę.

W sinej, marcowej mgle poznawali się z ledwością. Kokot jeszcze za bramą przypominał towarzyszom ze swej ściany, Jędraszce, Bracikowi i Rutce:

— O wpół do piątej szkolenie partyjne! Nie zapomnijcie! Może już przyjechał ten nowy wicedyrektor. Przy okazji opowiemy Brzozie o naszej ścianie.

Po drugiej stronie ulicy, na której dzwoniły żółte tramwaje, ciemniał gmach dyrekcji. Tam, za ulicą Świerczewskiego, rozkładało się miasteczko.

Ciężkim krokiem maszerował w tę stronę „ociec" Dudulik, który miał mieszkanie z koronkowymi firankami przy Rynku. Jędraszko skierował się na prawo. Mieszkał naprzeciw szybu „Kościuszko", na samym krańcu Ligoty Dużej. Pielka czekał na autobus do Budeli.

— Nowy wicedyrektor... Wątpię. Miał przybyć dziesięć dni temu. Przestraszył się takiej kopalni. — Felek Dąbrowski nie wydawał się tym ani ucieszony, ani przybity.

— Przestraszył się? To robociarz z Zabrza. Tacy nie lękają się łatwo.

— Możliwe... Bądźcie zdrowi... Felek podciągając złamaną przez wagoniki nogę, przeszedł jezdnię. Szedł do swego domu, do złego ojca na ulicę Jana Sarkandra, sto kroków za dyrekcją. I nie wiedział co zastanie.

Ostatni znikli spod bramy Kokot z Rutką.

— Twój gumowy płaszcz znowu podarty? Chodź Albercie do mojej kobiety, zaszyje ci.

Oddalali się równym krokiem, jednakowo kołysząc się w biodrach, z tym, że Albert był wysoki i zgrabny, a Kokot krępy i nieduży. Siwy, rzadki deszczyk, zastygający w powietrzu, jak para na szkle, rozmazywał tę dwójkę, jak chłopiec, który oślinionym palcem rozmazuje kopiowy rysunek.

Kröger wyczekawszy, aż wszyscy się rozejdą, zniknął w gmachu dyrekcji.

4.

Z okien dyrekcji rozpościerał się rozległy widok na cały Ruch 1. Nie wstając od biurka Zabielski widział w obramowaniu okna twardą masę cechowni, cienkie jak z badyli rusztowanie wyciągu z dwoma kręcącymi się kołami i stalowy korpus sortowni, niknący za nadszybiem. Ale czy taki dobry punkt obserwacyjny może człowiekowi dopomóc w czymkolwiek?

— Przyszedł ten — Krüger, czy Kröger — oznajmiła cicho sekretarka. A równocześnie dygając niezgrabnie przy drzwiach prosiła: — Panie dyrektorze, ja myślałam, że dzisiaj wcześniej się skończy... Mam tyle roboty w domu...

— Jak pani ma tyle roboty, to niech pani ucieka. No, cóż, dam sobie radę — uśmiechnął się Zabielski. Rozłożył ręce z gestem determinacji. Uśmiechnął się jeszcze raz tak poczciwie, iż sekretarka o mały włos nie przyznała się, że chodzi o zwykłą randkę. Pozwoliłby i tak.

— Niech pani da mi tego bumelanta.

Czekał. Przewracał niedbale papiery, rozrzucone na biurku. Nie należał do pedantycznych wyznawców porządku. „I tak wszystko znajdę, jeżeli mi będzie potrzeba..."

Równocześnie myślał niechętnie:

— Kopalnia leży. Mam diable kłopoty na łbie, a Rada każe mi zajmować się takimi głupstwami. Muszę myśleć o planie, nie o chłystkach, którzy coś przeskrobią w przodku.

— No więc, Kröger, mam was ukarać? — powiedział do wchodzącego górnika. Od pierwszego słowa wszystko szło inaczej, niż sobie wyobrażała Rada Zakładowa: zdanie zmiękło w połowie i uniosło się na końcu w znak zapytania. Zabielski nie nadawał się do roli inkwizytora

Kröger potrząsnął głową hardo.

— Ni.

— Jakto nie? Kröger, paliliście tytoń na dole?

Cisza.

— Paliliście?

Gładka nieobrośnięta gęba bumelanta ani drgnie. Oczy, blade i uparte, nie kryją się za rzęsami. Kröger stoi rozkraczony, z zamkniętymi pięściami, spod marynarki wygląda mu gimnastyczna koszulka bez kołnierza. Dyrektor Zabielski najzupełniej niesłusznie myśli sobie: „Klasyczny typ robociarza".

— Jak mogliście palić na dole? Wiecie, przecież kopalnia jest gazowa. Jeden litr gazu i...

— Panie dyrektorze! — powiada Köger takim tonem, jakim upomina się młokosa. Potem powtarza karcąco: — Panie dyrektorze!!

Zabielski umilkł. Spuścił wzrok na biurko i zaczął się bawić chemicznym ołówkiem, oczywiście, jak to u niego, niezaterperowanym. Czuł się zmieszany i myślał, że w gruncie rzeczy musiał palnąć byka. Nie mógł tylko dociec, jakiego. Później żachnął się: „Przecież JA mam rację, do licha!"

Wtedy z wielką złością, marszcząc brzydki nos, wygarnął:

— Nasza kopalnia jest kopalnią gazową. Metan włóczy się po wszystkich przodkach. Jedno pociągnięcie zapałką i może być nieszczęście! W jednej kopalni przed kilkunastu laty wybuch zapalił cały szyb. Ludzie palili się żywcem. Kröger, tak, żywcem się palili! Jeszcze w miesiąc po tym wyciągano tam czarne trupy! Kröger, to świństwo! Tak robi zbrodniarz! Za to powinni was zamknąć! Posiedzielibyście ładny kawałek czasu za tego papierosa!

Kröger pochylił głowę. Pomyślał: „Dobrze, wykrzyczy się, wszystko w porządku".

Zabielski po chwili przycichł. Fuknął jeszcze parę razy, potem czekał w milczeniu. Ale bumelant nie odzywał się ani słowem. Dyrektorowi znów robiło się nieprzyjemnie. Zachęcał go:

— No, Kröger, a co wy na to?

Bumelant, podobny w swej gimnastycznej koszulce bardziej do marynarza, niż do górnika, zaciskał pięści i milczał. Zabielski nie umiał postępować z robotnikami. Nigdy się tego nie musiał uczyć. Przed wojną prawie się z nimi nie stykał, chyba na uroczystym opłatku przez dziesięć minut. Milczenie Krögera ocenił mniej więcej w ten sposób: „Żal mu. Obraził się. Nie powinienem był krzyczeć. Ludzi nie należy zniechęcać. Przecież oni też mają swoją ambicję".

— Panie Kröger, Rada Zakładowa domaga się, żeby was usunąć z pracy. Macie mieszkanie kopalniane?

— Jo.

—No widzicie. Sami sobie robicie krzywdę. Co wy teraz ze sobą poczniecie? No, panie Kröger?

Ale bumelant milczał, milczał nieprzerwanie aż do samego końca, kiedy dyrektor Zabielski wypisał na bloku karę: 500 zł. Potem Kröger wskazał brodą okno i złym tonem oznajmił:

— Zdaje się przyjechał ten nowy.

— Kto?

— Wicedyrektor.

Stanęli obydwaj u zapoconego okna i patrzyli na ulicę Świerczewskiego, błyszczącą w dole. Na przystanku tramwajowym stał człowiek w jesionce, z tej wysokości podobny do krasnala. Trzymał w ręce pękatą, porozdzieraną teczkę i jakiś pakuneczek w gazecie. Rozglądał się nieporadnie. Był malutki wobec piętrzących się dokoła ceglastych ścian.

5.

Jan Migoń był już dwa razy w Ligocie, ale nie pamiętał jej dobrze. Powiódł wzrokiem po murach. Acha, tu. Czerwony gmach i stara, rozmazana tablica z burymi literami „Kopalnia Anna Weronika. Dyrekcja i Administracja". I szyby pełne szarego nieba.

Ruszył w stronę wejścia, ale zatrzymał go mężczyzna, oparty plecami o bezlistne drzewko. Człowiek ten stał tam od dawna, jedząc cukierki i kryjąc pogniecione papierki w kieszeni nieprzemakalnego płaszcza. Był tęgi, miał wesołe i pełne rumieńca oblicze. Zawołał:

— Przepraszam was, towarzyszu Migoń.

— Tak?

— Nie poznajecie mnie. Jestem Brzoza. Pierwszy sekretarz Komitetu Kopalnianego PZPR.

Ach, jo, jo, prawda, prawda! — zmieszał się przybysz i zaczerwienił po same uszy. Równocześnie oczy błysnęły mu wściekle, widać nie znosił uczucia zawstydzenia.

—Było wtedy ciemno, nie mogliście mnie zapamiętać.

— Nie gniewajcie się, towarzyszu, przepraszam was.

— Było ciemno, do diabła. Czekam tu na was.

— Skąd wiedzieliście...

— Jeden z towarzyszy widział was, przejeżdżaliście przez Trzyniec tramwajem. Zatelefonował.

(C. d. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Kobiety budują Nową Hutę

Na terenie budowy Nowej Huty wre praca.

Tu zatarły się już dawno podziały prac na „męskie" i „kobiece". Kobiety pokazały, że potrafią tak samo budować jak mężczyźni, obsługują windy, motopompy, betoniarki, a już wkrótce będziemy mogli je zobaczyć i przy innych maszynach budowlanych.

Ob. Skowronek jest pierwszą kobietą obsługującą jedną z betoniarek na terenie budowy Nowej Huty. O pracy swej mówi zawsze z dumą. Zarobek ob. Skowronek w miesiącu wrześniu wyniósł 44.000 złotych.

Ob. Szczepaniak jest windziarką, przyjechała z Poznania aby budować Nową Hutę.

Ob. Szczepaniak nie tylko pracuje, uczęszcza również do szkoły w Czyżynach.

Na terenie Nowej Huty kobiety same budują żłobek dla dzieci. Kobiety pracują i uczą się, aby na innych placówkach stanęły jako wykwalifikowane i zdolne do samodzielnej pracy pionierki budowy Nowej Polski.

M. BANASIOWA
instr. KW PZPR
Kraków

Dobrze pracuje spółdzielnia szewska w Grudziądzu

Z okazji pierwszej rocznicy istnienia w Grudziądzu spółdzielni inwalidów „Dobrobyt" otworzono niedawno drugą uspołecznioną placówkę spółdzielczą — dział rymarsko-szczotkarski, w którym zatrudnienie znajdą m. in. inwalidzi ociemniali.

Spółdzielnia Inwalidów „Dobrobyt" prowadzi również warsztat szewski i cholewkarski, zatrudniając w obu razem 36 pracowników. Pracownicy ci rekrutują się przeważnie z inwalidów wojennych.

Warsztaty Spółdzielni „Dobrobyt" produkują obuwie nakładcze z powierzonych materiałów, wykonują obstalunki i reperacje dla mieszkańców Grudziądza.

Dobrze wykonana praca, a co najważniejsze w przystępnej dla każdego cenie, zapewnia zakładowi powodzenie jakim się cieszy od początku swego istnienia.

J. RĄCZY
Grudziądz

Nowe życie dawnego pastucha dworskiego

Życie moje było bardzo ciężkie. Ojciec mój nie posiadał ziemi, był robotnikiem dworskim. Za marne grosze trudno mu było utrzymać całą rodzinę, toteż gdy miałem 6 lat wysłano mnie do pasienia krów u bogatych gospodarzy. Krowy te pasłem do lat 12-tu.

Po ukończeniu 12 lat, wziął mnie ojciec do dworu na posyłki. Tu zastała mnie wojna w 1939 roku.

Początek wojny był jednocześnie początkiem wielkiej nędzy w naszym domu. Ojciec mój stracił siły do pracy, na dodatek ja i brat zabrani byliśmy przez Niemców do kopania okopów — brat został zabity, a ja doczekałem się wyzwolenia przez Armię Czerwoną i wróciłem do domu.

Wraz z wyzwoleniem przyszła reforma rolna. Dostaliśmy ziemię, którą każdy z nas starał się obrobić, a jeśli korzystał z pomocy kułaka, musiał u niego odrabiać.

W roku 1950 założyliśmy spółdzielnię produkcyjną, w której my, chłopi, widzimy przyszłość dla siebie i naszych dzieci. Już dziś po kilku miesiącach istnienia naszej spółdzielni widzimy lepsze wyniki, jakie daje gospodarka zespołowa. Z posianego na wiosnę zboża mieliśmy dobre zbiory.

Wdzięczny jestem naszemu Rządowi i Polsce Ludowej, która stworzyła dla mnie i moich dzieci lepsze warunki życia.

J. KARPIŃSKI
Członek Spółdzielni Produkcyjnej w Szpondowie pow. Płońsk

Trzeba oświetlić park w Łomży

Podczas działań wojennych zostały zniszczone instalacje oświetleniowe parku w Łomży. Park w godzinach wieczornych zalegają przysłowiowe „egipskie ciemności". Nie mógł on przez to oczywiście spełniać w lecie swej właściwej roli miejsca odpoczynku dla ludzi pracy.

Od chwili zakończenia działań wojennych upłynęło już pięć lat. Przez cały ten czas nikt, a zwłaszcza Zarząd Miejski — nie zainteresował się tą sprawą. Są dzę, że teraz wreszcie zajmie się tym Miejska Rada Narodowa, postara się o założenie latarń w parku i umożliwi tym samym korzystanie z niego ludziom pra cy w godzinach wieczornych.

RYSZARD BENDER
Łomża

Odpowiedzi prawnika

Stanisław Urawski, Mińsk Mazowiecki. — Art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu przyznaje 100 proc. dodatek „za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc", a zatem za pracę ponad 8 godzin na dobę w nocy, nie zaś za pracę w nocy w ogóle przez godziny zwyczajne (Sąd Najw. III 1. P.w. 1286-3). Kwestię czasu pracy pielęgniarek i służby oddziałowej w zakładach leczniczych reguluje Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5 maja 1948 r. (Dz. U. Nr. 29 poz. 192 z dn. 16 czerwca 1948 r.) Na tej podstawie czas pracy pracownika (pielęgniarek-rzy i służby oddziałowej, opiekującej się chorymi) nie może przekraczać 8 godzin na dobę i 48 godzin na tydzień. Czas pracy pracownika w jednej zmianie może być przedłużony do 10 godzin na dobę wzgl. 60 godzin na tydzień przy odpowiednim skróceniu jego pracy w innym tygodniu tak, aby ogólny czas pracy w okresie trzech tygodni nie przekraczał 144 godzin.

Okresu takiego przedłużenia nie uważa się za godziny nadliczbowe. Za pracę przekraczającą 46 godzin na tydzień bądź 144 godzin pracy na trzy tygodnie pracownicy otrzymują dodatek 50 proc. przy czym, za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych przypadających na noc lub w niedzielę i święta dodatek ten wynosi najmniej 100 proc. Praca w niedzielę, święta oraz w nocy jest dopuszczalna w zakładach leczniczych. Pracownik jednak, który pracował w niedzielę, powinien otrzymać wzamian wolny dzień w tygodniu.

Z wynurzeń hitlerowskiego zbrodniarza

Von Choltitz nie zburzył Paryża bo... nie miał na to sił

Na łamach faszystowskiej gazety paryskiej „Figaro" ukazały się rok temu pamiętniki generała von Choltitza, ostatniego hitlerowskiego komendanta Paryża. Właściwie nie ma w tym nic dziwnego. Właścicielami „Figaro" są kolaboracjoniści, którzy przez cały czas okupacji współpracowali doskonale z von Choltitzami. Jeśli kolaboracja ta została przerwana na parę lat po wojnie — nie było w tym winy francuskiej burżuazji. Gdy tylko powstały możliwości odnowienia dawnych więzów — spółka „Figaro" — von Choltitz została ujawniona.

Ale nie tego pragnie lud francuski. W całym kraju zawrzało. Bezczelne pamiętniki zbrodniarza wojennego pod prowokacyjnym tytułem: „Dlaczego nie zburzyłem Paryża?" miały na celu rehabilitację hitlerowskich generałów i francuskich quislingów. I były wyzwaniem, rzuconym francuskim patriotom przez reakcję.

Niedawno pamiętniki von Choltitza doczekały się wydania książkowego w Trizonii, pod bardziej dostosowanym dla neofaszystowskich czytelników tytułem: „Brennt Paris? — Adolf Hitler". Takie pytanie: „Czy Paryż płonie?" rzucił fuehrer w sierpniu 1944 roku, kiedy Paryż nie płonął, gdyż zabrakło hitlerowskim okupantom sił, żeby go podpalić.

Przełamał milczenie

Miał to być *„rzeczowy opis wydarzeń, pozbawiony tendencyjności..."* — pisali zachodnioniemieccy wydawcy o książce Choltitza.

„Wydaje mi się, że nadszedł czas, kiedy powinienem przełamać długi okres milczenia" — stwierdza sam autor. I przełamał milczenie podobnie jak Guderian, jak Halder, jak Manstein, którzy uznali, że nadszedł czas, kiedy byli zbrodniarze wojenni stali się towarem poszukiwanym na amerykańskiej giełdzie przygotowań do nowych zbrodni.

Von Choltitz był jednym z nich: żołdakiem, z żołdackiej rodziny, „wierzącym chrześcijaninem" — jak o sobie pisze, który mordował w Polsce, w Holandii, w Związku Radzieckim, we Francji. I tak jak inni zbrodniarze wojenni był *„niewinny"*, gdyż *„rozkazy przychodziły od Hitlera i jego sztabu"*.

Von Choltitz — „wróg" Hitlera

Hitler — twierdzi Choltitz — był oczywiście szaleńcem, który oszukiwał naród i którego wpływ... *„polegał na oddziaływaniu osobistym, jakie wywierał na bezpośrednie otoczenie"*. I von Choltitz — „wróg" Hitlera — z sentymentem opowiada o audiencji u „szaleńca" — swojego fuehrera. *„Przedtem — pisze — raz tylko spotkałem Hitlera na konferencji w kwaterze marszałka von Mansteina nad Dnieprem, gdzie zostałem mu przelotnie przedstawiony."*

Drugi raz generał dostąpił tego zaszczytu 7 sierpnia 1944 roku, kiedy otrzymał nominację na wojennego komendanta Paryża. Długo i szczegółowo opisuje, jak to w Berchtesgaden delikatnie uścisnął dłoń Hitlera (wiedział, że boli go ręka po niedawnym zamachu). I wzruszony tym, że fuehrer zauważył jego subtelność dodaje: *„rzucił mi ludzkie, pełne wdzięczności spojrzenie"*.

On też „nie wiedział"

Von Choltitz usprawiedliwia się w swej książce, że wiele rzeczy zatarło mu się w pamięci. I chociaż dokładnie pamięta najdrobniejsze szczegóły pobytu w kwaterze głównej Hitlera, chociaż podaje co do minuty czas wydarzeń, są rzeczy, których jakoś dziwnie nie może sobie przypomnieć. Do takich rzeczy należą na przykład prześladowania więźniów politycznych. *„Więźniów politycznych — jako żołnierz nie znam"*. — pisze von Choltitz. I oburza się na SS-mana — od którego „po raz pierwszy usłyszał o hitlerowskiej zbrodniczej zasadzie „zbiorowej odpowiedzialności" — pisząc cynicznie: *„Zamarłem z przerażenia... do jakich nizin barbarzyństwa upadł nasz naród"*.

„Nie pamiętał" ten uczeń Mansteina o setkach tysięcy mordowanych na wschodnim froncie starców, kobiet i dzieci. A to co pamiętał i co opisywał wystarczy opatrzyć jego własnym komentarzem: *„Możliwe, że inni ludzie, którzy przeżyli te czasy, mogli je widzieć zupełnie inaczej."*

„Kultura" wypływająca... z bezsiły

Von Choltitz przybył do Paryża, aby go zmienić w „niezdobytą twierdzę". Ale wojna zbliżała się ku końcowi tak szybko, jak szybko szła radziecka ofensywa nad Wisłą. Hitlerowskie dywizje — nie bacząc na drugi front — przerzucano gorączkowo na wschód. Wyżsi dowódcy hitlerowscy nawiązywali kontakty z Amerykanami, by „z honorem skapitulować przed zachodem". A ludy Europy, tocząc pod przewodem komunistów ciężką walkę z okupantem — oczekiwały wyzwolenia ze wschodu.

W Paryżu narastała walka kierowanego przez partię komunistyczną Ruchu Oporu. Przez miasto ciągnęli uciekinierzy z frontu w Normandii, a nocami ewakuowały się komórki gestapo.

I wówczas nadszedł z Berlina rozkaz wysadzenia ważnych fabryk i obiektów w mieście. Von Choltitz nie spełnił rozkazu. Był przecież „kulturalnym człowiekiem", a poza tym... fabryki okupowali paryscy robotnicy i uzbrojona milicja Ruchu Oporu. A było wówczas w mieście ponad 50 tysięcy ludowych milicjantów.

Z Berlina przyszedł następny rozkaz: wysadzić mosty. I tego rozkazu nie wykonał hitlerowski komendant *„Na to moje siły były daleko niewystarczające"* — pisze von Choltitz. Ale nagle — przypomina sobie, że powinien się przecież pokazać w lepszym świetle. I dorzuca: *„Zresztą — co za barbarzyństwo mi zlecono! Czyż kulturalny człowiek może sięgać do takich środków?"*...

...Szczególnie, kiedy nie ma wystarczających sił.

Dla kogo „ratowali"?

Nie pamięta von Choltitz oczywiście jednego znamiennego szczegółu. W dniach 15 i 16 sierpnia 1944 roku, w tajnej ugodzie z przedstawicielami armii amerykańskiej i angielskiej — komenda niemieckich sił zbrojnych w rejonie Paryża zobowiązała się oddać miasto bez walki. Sytuacja w stolicy zaostrzała się, gdyż patrioci francuscy, nie dając się obałamucić wrogiej propagandzie hitlerowców, vichystów i gaullistów, rozpoczęli zbrojne powstanie.

Warunkiem porozumienia miało być opuszczenie miasta przez wojska hitlerowskie dopiero wówczas, kiedy nadejdą odpowiednio blisko wojska amerykańskie. Żeby przypadkiem miasto nie zostało bez „opieki". Żeby władzę zdołała zagarnąć francuska reakcja.

Tak więc „ratował" Paryż zbrodniarz, któremu brakło sił do zniszczenia Francji. Ale nie brakło mu sił, żeby walczyć przeciwko francuskim patriotom. Tym bardziej, że w tej walce nie był odosobniony. Pomagali mu zdrajcy Francji spod znaku Petaina i Lavala, spod znaku de Gaulle'a i Churchilla. Pomagała mu burżuazja i jej oddani słudzy — socjaldemokraci, którzy drżeli w panicznym strachu nie przed okupantem lecz przed własnym ludem.

O tym — jak oni wszyscy: hitlerowcy, vichyści, gaulliści i socjaldemokraci współpracowali z von Choltitzem w „ratowaniu" Paryża przed... narodem francuskim — w następnym artykule.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Młodzi miczurinowcy w pracowni przyrodniczej

W pracowni przyrodniczej szkoły w Uzdinie (Białoruś) uczniowie poznają sposoby walki ze szkodnikami pól i sadów. Foto SIB

Kronika wydawnicza

KSIĄŻKA O PLANIE MARSHALLA

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał książkę postępowego pisarza francuskiego Henri Claude'a p.t. „Plan Marshalla".

Opierając się na autentycznych dokumentach, protokółach przemówień i na materiale zacytowanym z prasy międzynarodowej, książka Claude'a odsłania kulisy zakrojonej na olbrzymią skalę akcji polityków amerykańskich, która doprowadziła do t.zw. „Planu Marshalla", a która „przejdzie do historii jako jeden z najbardziej cynicznych przejawów międzynarodowej akcji kapitalizmu w jego fazie imperialistycznej".

Książka, która napisana została na jesieni roku 1948, uzupełnia w wydaniu polskim posłowie pióra dra Tadeusza Łychowskiego, poświęcone ostatnim wydarzeniom w Europie, związanym z Planem Marshalla.

NOWA BROSZURA O KLICE TITO

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się praca publicystyczna Stanisława Brodzkiego p.t. „Titowszczyzna, szturmowy oddział imperializmu". Autor przedstawia całą drogę Tito i jego kliki od haseł pseudorewolucyjnych aż do nagiej dyktatury faszystowskiej na usługach amerykańskiego imperializmu.

Broszurę uzupełniają rezolucje biura informacyjnego, dotyczące Jugosławii.

Marsze „Szlakami Zwycięstw"

Uczestnicy Marszów na trasie W—Z w Warszawie. Foto AR

Naród litewski poznaje arcydzieła literatury polskiej

Burżuazyjna Litwa i burżuazyjna Polska żyły z sobą w wiecznej niezgodzie. I dopiero od chwili gdy Litwa weszła do wielkiej rodziny narodów radzieckich, gdy w Polsce zrzucone zostało jarzmo kapitalistyczne, zaczęły się zacieśniać więzy przyjaźni między narodem polskim i litewskim.

Przejawia się to m. in. w zainteresowaniu jakim na Litwie cieszy się literatura polska. Licz ne przekłady arcydzieł naszego piśmiennictwa są tego wymownym dowodem.

I tak na przykład wybitny poeta litewski Antanas Wenclowa, prócz przekładów na język litewski poezji Tuwima, Broniewskiego, Dobrowolskiego, Ważyka i in., napisał cykl wierszy i artykułów o Polsce Ludowej. Znajdujemy w tym zbiorku wiersze takie, jak: „Polska", „Warszawa w dzień i w nocy", „Trasa W—Z", „Domek Lenina w Poroninie". Wiersze te są czytane przez szerokie rzesze ludu litewskiego. Równie wielkim powodzeniem cieszył się cykl odczytów Wenclowy, poświęconych życiu i pracy ludu polskiego.

W dziele spopularyzowania kultury polskiej na Litwie wielkie zasługi położył członek Akademii, profesor Wincas Mikołajtis-Putinas, tłumacz „Konrada Wallenroda" oraz „Sonetów Krymskich", który popularyzuje naszą literaturę wśród słuchaczy Uniwersytetu Wileńskiego.

Z innych wymienić należy A binasa Zukauskasa, znanego poetę i krytyka, tłumacza poezji Tuwima, Jastruna, Broniewskiego. Bujnickiego. Siriss Gira pracuje obecnie nad przekładem „Grażyny".

W przygotowaniu do druku znajduje się, obejmujący 30 autorów wybór prozy polskiej, który zaczyna się od utworów Orzeszkowej i Prusa a kończy na współczesnych naszych pisarzach. Nad tłumaczeniem pracuje m. in. weteran literatury litewskiej pisarz Sziksznis. W opracowaniu znajduje się również wybór dzieł Sienkiewicza oraz antologia poezji polskiej.

Cyrk Nr 2

Od kilku tygodni dużym powodzeniem cieszą się w Warszawie spektakle Cyrku Nr 2. Trzeba powiedzieć, że powodzenie jest zasłużone, że artyści zadali sobie dużo trudu, by w dostępnych im warunkach stworzyć dobry spektakl.

Publiczności podobają się zwłaszcza numery akrobatyczne (trio Juskowiak, kwartet Franconi), tresura koni — zwłaszcza kuców szkockich (H. Korzeniowska); bardzo dobry numer programu, to groteska mimiczna „Wesoły marynarz" w wykonaniu Makara, ciepło witą publiczność nowość raczej w programach cyrkowych — wiązankę polskich tańców ludowych w układzie J. Marciniaka, w wykonaniu 15-osobowego zespołu tanecznego z solistami: duetami Aleksandryjskich i Gronowskich.

Program cyrkowy nie może się powtarzać. Artyści cyrkowi powinni przygotowywać się do każdego sezonu, tworząc coś nowego. Nie wszyscy artyści Cyrku Nr 2 pamiętają o tym: popisy ostrego strzelania widzieliśmy już parokrotnie w niemal identycznym układzie. Figurowa jazda na rowerach również nie wniosła nic nowego.

Piętą achillesową naszych cyrków są nadal teksty. Dowcipy ubezpieczalniano - skarbowe przejadły się już ludziom z kretesem!

A przecież na odcinku satyry cyrk może naprawdę odegrać niepoślednią rolę! Zarówno jeśli chodzi o ośmieszanie wrogów postępu na świecie, jak i pewnych pozostałości kapitalizmu w naszych warunkach: biurokracji, bumelanctwa, głupoty reakcyjnej, zarozumialstwa itd.

W ubiegłym sezonie bodajże była próba nawiązania kontaktu między literatami a cyrkiem. Ale, jak się zdaje — próba ta zakończyła się po jednym sezonie. W rezultacie teksty cyrkowe są często niedowcipne, mało wybredne i niepouczające. A można przecież bardzo dobrze pogodzić cyrkowy dowcip — w dobrym sensie tego słowa — z ostrą satyrą. **(r.)**

Państwowa Szkoła Instruktorów Teatralnych

1 listopada br. zostanie uruchomiona w Nowym Dworze Gdańskim 3-letnia szkoła typu licealnego dla instruktorów teatralnych. Szkoła, której celem jest dostarczyć sił fachowych teatralnym zespołom amatorskim, korzystać będzie z sali teatralnej, obliczonej na 2.500 widzów i wyposażonej w najnowocześniejsze urządzenia sceniczne, mieszczącej się w największym w Polsce Domu Kultury.

Do szkoły może zgłaszać się młodzież obojga płci po ukończeniu 17 lat. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej oraz zamiłowanie z zakresu dramaturgii, śpiewu, muzyki, tańca czy plastyki.

Przy szkole będzie otwarty bezpłatny internat, a dla większości uczniów przewidziane są stypendia.

W bieżącym roku uruchomiona będzie tylko pierwsza klasa.

(Jk)

Kronika kulturalna Niemieckiej Republiki Demokratycznej

ORATORIUM POŚWIĘCONE GÓRNIKOM

Kompozytor prof. E. H. Meyer napisał muzykę, a poeta Stefan Hermlin słowa do utworu muzycznego, poświęconego górnikom, pt. „Mansfeld der Oratorium" w związku z 750 rocznicą uruchomienia w 1200 r. w miejscowości Mansfeld pierwszej kopalni. „Oratorium Mansfeldskie" jest pierwszym niemieckim dziełem muzycznym, w którym górnicy przedstawieni są, jako nosiciele wielkiej idei i jako bohaterzy pracy i rewolucji. Prof. Meyer stworzył na wielką orkiestrę, dwanaście solowycha głosów i chór — muzykę, która nawiązuje do twórczości ludowej a miejscami świadomie do muzyki Bacha. Najpotężniejsze wrażenie wywołuje ta część Oratorium, w której autorzy sławią czyn górników, chroniących pomnik Lenina przed hitlerowcami.

POMNIK SZEKSPIRA W WEIMARZE

Na początku ostatniej wojny hitlerowcy usunęli w Weimarze pomnik Szekspira. Obecnie odnowiony pomnik znów znalazł się na dawnym miejscu. Z okazji uroczystego odsłonięcia pomnika przewodniczący Shakespeare-Gesellschaft, dr Behr, powiedział, że Szekspir cieszy się wciąż miłością ludu niemieckiego i że Towarzystwo imienia Szekspira będzie nadal usilnie pracować nad popularyzacją jego twórczości.

REKONSTRUKCJA MUZEÓW

Na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej było przed wojną 493 muzea. W czasie działań wojennych poniosły one poważne straty, a 50 całkowicie zniszczono. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych radzieckie władze okupacyjne udzieliły pomocy przy rekonstrukcji gmachów muzealnych i zbiorów.

Prace nad rekonstrukcją zbiorów muzealnych i uruchomieniem nowych muzeów trwają nadal. Pożyteczną i ciekawą innowacją są organizowane od początku ub. roku we wszystkich muzeach na terenie NRD „kąciki młodzieżowe", w których Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej urządza własne wystawy.

BODO UHSE — PRZEWODNICZĄCYM ZW. PISARZY NIEMIECKICH

Przewodniczącym Związku Pisarzy Niemieckich został wybrany Bodo Uhse, a jego zastępcami — Willi Bredel i Kurt Bartel (Kuba). Do wydziału wykonawczego weszli: R. Becher, Arnold Zweig, Rudolf Leonhard, Stefan Hermlin i Peter Wipp.

PALEOGRAFICZNY SŁOWNIK CHIŃSKI

Seminarium wschodnio-azjatyckiej filologii na uniwersytecie lipskim opracowuje obszerny paleograficzny słownik języka chińskiego. Praca wykonywana kolektywnie przez uczonych i słuchaczy lipskiego uniwersytetu pod kierownictwem prof. Urkesa, obliczona jest na 3 lata.

NOWY FILM KURTA MAETZIGA

Na ekrany kin w NRD wszedł nowy fabularny film, opracowany przez znakomitego reżysera Kurta Maetzig wraz z reżyserem S. Dudowem pt. „Rodzina Benthin". Treścią filmu są stosunki panujące w Niemczech zachodnich i próby imperialistów zakłócenia odbudowy NRD.

LR.

Prace Olgi Lepieszyńskiej otwierają nowe perspektywy rozwiązania podstawowych zagadnień naukowych

Uchwałą Rady Ministrów ZSRR odznaczona została niedawno Nagrodą Stalinowską I stopnia prof. dr Olga Lepieszyńska, wybitny biolog radziecki. O pracach prof. Lepieszyńskiej ujętych w dziele pt. „Pochodzenie komórek z żywej materii oraz rola żywej substancji w organizmie" informowaliśmy obszernie naszych czytelników w artykule zamieszczonym w „Trybunie Ludu" w maju br.

Znaczenie prac Olgi Lepieszyńskiej jest olbrzymie. Rozbijają one zastygłe dogmaty panujące do niedawna w nauce o materii żywej i otwierają przed biologią nowe, nieograniczone możliwości rozwojowe. Nic też dziwnego, że ogłoszenie prac biologa radzieckiego odbiło się szerokim echem w świecie naukowym.

W pierwszej połowie XIX wieku uczeni niemieccy Schwann i Schleiden stwierdzili, że organizmy żywe złożone są z maleńkich komórek stanowiących jak gdyby elementarny składnik budowy roślin i zwierząt. Zaobserwowane przez siebie fakty Schwann i Schleiden uogólnili tworząc podstawy teorii komórkowej. Twórcy teorii wysunęli już wówczas myśl, że komórki roślinne i zwierzęce pochodzą z jakiejś bezpostaciowej substancji, która, mimo że wykazuje przejawy życia, nie ma jeszcze wyraźnych struktur, które w miarę rozwoju wykształca wszystkie części składowe komórki. W takim ujęciu teoria komórkowa była teorią postępową, twórczą i kładła kres panowaniu metafizycznych, idealistycznych poglądów na rozwój świata organicznego.

Ten postępowy charakter teorii komórkowej nie odpowiadał reakcyjnej nauce. Badacze, reprezentujący światopogląd idealistyczny, postanowili usunąć z nauki Schwanna i Schleidena jej materialistyczne jądro — teorię rozwoju, ograniczając się do stwierdzenia, że wszelka materia żywa może występować jedynie w postaci komórek.

Czołowym reprezentantem tego poglądu był niemiecki patolog R. Virchow, jeden z najbardziej reakcyjnych biologów, zacięty przeciwnik Darwina. Virchow twierdził, że poza komórką nie ma życia, każda komórka powstaje wyłącznie z innej komórki. Rzecz jasna, że tak sztywno postawione dogmaty hamowały rozwój nauki, zacieśniały zakres badań, zaciemniały horyzont.

Przed 15 laty w skromnym laboratorium Instytutu Biologicznego im. K. A. Timiriazewa przy ulicy Piatnickiego w Moskwie zapoczątkowane zostały prace, stanowiące generalny atak na zasady wirchowianizmu.

Kierownikiem tego laboratorium, zatrudniającego wówczas niewielu pracowników naukowych, była prof. Olga Lepieszyńska, doktór biologii, uczona - bolszewik.

W ciągu lat nieustannej pracy doskonaliły się metody i wzrastał zakres obiektów, na których prowadzone były doświadczenia. Nagromadzone fakty mówiły, że dogmaty Virchowa nie odpowiadają rzeczywistości. Wyniki doświadczeń wskazywały w sposób niewątpliwy, że materia żywa istnieje także i poza komórką, że występuje ona również w postaci nieuformowanej, bezkształtnej. Rozbity został mit, że ostatnią, niepodzielną już jednostką życia jest komórka. Żywą może być również odrobinka protoplazmy, nie objęta przez komórkę, nieuformowana. Przejawy życia tj. wymiana materii z otaczającym środowiskiem, wzrost i rozwój mogą być właściwe — jak twierdzi prof. Ctudintski — nawet najdrobniejszej, niewidzialnej pod mikroskopem odrobinie białka — nawet cząsteczce białkowej.

Prof. Lepieszyńska obaliła również drugi dogmat Virchowa, mówiący o tym, że komórka powstaje tylko z innej, macierzystej komórki. Lepieszyńska i jej współpracownicy obserwowali powstawanie nowych komórek z żywej, ale jeszcze bezkształtnej, nieuformowanej materii. Lepieszyńska i jej współpracownicy udowodnili więc tworzenie się nowych komórek nie na drodze podziału komórek starych, ale zupełnie na nowo.

Wyniki prac Olgi Lepieszyńskiej, która prowadziła swe prace uzbrojona w potężny oręż nauk Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina mają ogromne znaczenie dla rozwoju biologii, otwierając nowe perspektywy rozwiązania szeregu podstawowych zagadnień naukowych. **(d)**

Kropki nad „i"

ELITA

Francuski korpus ekspedycyjny, mający wyjechać na Koreę, to — według „socjalistycznego" „Populaire" „oddział typu amerykańskiego, uzbrojony po amerykańsku".

Sekretarz stanu we francuskim ministerstwie wojny, Lejeune, zwiedzając obóz tego oddziału powiedział do żołnierzy: „W tym obozie zgromadzona jest elita".

Poprzedniego dnia dwaj żołnierze wspomnianego oddziału napadli w pobliskim mieście Le Mans na przechodnia, obrabowali go i poranili nożem.

Istotnie prawdziwa elita amerykańskiego typu. **(e)**

CHUDZI I TŁUŚCI

Jak donosi agencja „United Press", amerykańska kwatera główna w Berlinie wystosowała do oficerów, stacjonujących w stolicy Niemiec następujący rozkaz:

„Kwatera główna stwierdza, że amerykańscy oficerowie ostatnio zbytnio tyją. Wobec tego rozkazuje się im przejść natychmiastową kurację odtłuszczającą..."

...A ludność zachodniego Berlina wciąż chudnie i chudnie. Bez kuracji. **(a)**